

# GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II. Nr 41 (143) Białystok, sobota—niedziela 16—17 lutego 1952 r. Cena 15 groszy

3.900 tysięcy podpisów  
zebrano w Argentynie  
pod Apelem PokojuNOWY JORK (PAP).  
Ukazujący się w Buenos  
Aires dziennik „Lucha”  
donosi, że w Argentynie  
pod apelem Światowej Ra-  
dy Pokoju zebrano dotych-  
czas już 3.900 tysięcy  
podpisów. Akcja zbiera-  
nia podpisów trwa.W Polsce Ludowej  
sami tworzymy dla siebie prawa  
i ustalamy nasze obowiązki

Dyskusja nad projektem Konstytucji

Coraz szersze rzesze naszego społeczeństwa zapoznają się z projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Nad poszczególnymi jej artykułami toczą się żywe dyskusje robotników, chłopów i inteligencji, dorosłych i młodzieży.

Na zebraniu gromadzkim w Tarnowie, gm. Miastkowo, w pow. łomżyńskim chłop zapoznał się z projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Wszyscy zebrani w wielkim skupieniu wysłuchali referatu o Konstytucji. A później rozpoczęła się dyskusja.

— W naszej wsi wszyscy dobrze rozumiemy różnicę między rządami jaśniepanów, a władzą ludu pracującego — mówi średniorolny chłop, Józef Lubak. — Przed woj-

ną byliśmy zależni od dworu dziedzica Franciszka Ciemlejewskiego, który posiadał 1300 ha ziemi. Chłop biedował, więc musiał pracować za marne grosze u dziedzica, który żył w dostatku. Często panowie urządzali hulanki w pałacu. Gdy ktoś z farnali lub z wynajętych chłopów, prosił o parę groszy więcej za swoją pracę, to usłyszał gorzkie słowa pana dziedzica: „Dziękujcie Bogu i mnie, że wam daje utrzymanie. Gdybym nie ja to pozdychałbyście wszyscy”. Niekoniecznie rządów, obrzydli: burżuje zdradzili Ojczyznę i sprzedali ją hitlerowcom. Nie spełnili się marzenia obszarników, że chłop jest po to, by na nich robić. Związek Radziecki przyszedł nam z pomocą, jego Armia rozbiła okupanta i przyniosła nam wolność. Władzę w Polsce objęli robotnicy i chłop.

Nasza wieś zmieniła się nie dopoznania Majątek dziedzica przeszedł do prawowitych właścicieli — został rozdany służbie folwarcznej i nam biednym chłopom. Ja też otrzymałem z reformy rolnej ponad 2 ha ziemi. W dawnym pałacu obszarnika, władza ludowa urządziła nam 7-klasową szkołę, gdzie bezpłatnie uczą się nasze dzieci.

Dziś żyjemy dobrze. Konstytucję całą uważnie przeczytałem i stwierdzam, że jest dobra dla chłopów i robotników. Bardzo mi się podobało, że opieka nad matką i dzieckiem jest w niej zagwarantowana. Za sanacji, gdy żona chłopca rodziła dziecko, to do pomocy miała babkę wiejską. Dziś wystarczy zatelefonować i już przyjeżdża pogotowie. Zabiera chorą do szpitala, gdzie jest dobra i fachowa opieka lekarska. W naszej gminie czynione są przygotowania do otwarcia ośrodka zdrowia, który zapewni nam jeszcze lepszą pomoc lekarską. Nasza Konstytucja jeszcze bardziej skupi chłopów małych i średniorolnych wokół naszego ludowego rządu.

Na zebraniu gromadzkim w Nowoberezowie, gm. Hajnówka chłop z radością przyjął rozpoczęcie dyskusji nad projektem Konstytucji. Co tu dużo gadać — mówił sołtys Michał Szwed. — Wystarczy spojrzeć na naszą wieś i przypomnieć sobie jak to u nas wyglądało życie przed wojną. Na polu orano sochami a dziś warczą traktory, świeciłsiśmy luzcywem, bo na naftę nie starczało — dziś w każdej chacie świeci żarówka elektryczna. I niech mi kto śmie powiedzieć, że władze ludowe nie opiekują się chłopami indywidualnymi!

„A szkoły dla naszych dzieci — dodaje Jerzy Kolybko — a stypendia, szpital w Hajnówce, gdzie go dotąd nigdy nie było — to nie? A najważniejsze to chyba to, że wolno nam dziś dyskutować nad projektem prawa państwowego. Dowodzi to, że jesteśmy rzeczywistymi gospodarzami w kraju. I dla tego, za te prawa i zdobycze, które gwarantuje nam projekt Konstytucji musimy jeszcze więcej pracować, jeszcze pilniej wykonywać obowiązki wobec państwa, aby zdobyć ludzi pracy rosną, aby nam i naszym dzieciom było jeszcze lepiej!”

## Nowy system kontraktacji i obowiązkowych dostaw zwierząt rzeźnych

WARSZAWA (PAP). 15 lutego br. Sejm uchwalił ustawę o obowiązkowych dostawach zwierząt rzeźnych, mającą na celu pobudzenie wzrostu produkcji hodowlanej oraz poprawę zaopatrzenia w mięso i tłuszcz ludności miejskiej.

Ustawa i przepisy wykonawcze wydane do niej, przewidują, że dostawami obowiązkowymi objęta jest tylko część żywca, która bywa co-rocennie zakupowana od gospodarstw chłopskich. Pozostałą poważną część swojej produkcji towarowej chłop może nadal kontraktować lub sprzedawać jako nadwyżki, które są dodatkowo premiiowane.

Chłopom, którzy zawarli kontrakty przed wprowadzeniem obowiązkowych dostaw, z terminem dostawy do 30. VI rb. przysługują wszystkie do tychczasowe przywileje związane z kontraktacją, a równocześnie trzoda chlewna dostarczona przez nich w ramach kontraktu będzie im liczona na obowiązkowe dostawy.

Równocześnie wprowadza się od 15-go lutego rb. nowe korzystniejsze warunki kontraktacji nadwyżek ponad obowiązkowe dostawy.

Obowiązkiem dostaw objęte są wszystkie gospodarstwa od pół hektara użytków rolnych wzwyż.

Dostawy oblicza się wg jednolitej powiatowej normy na ha użytków rolnych. Gospodarstwa posiadające co najmniej 30 proc. gruntów kl. V i VI mogą korzystać z ulg. Normy dostaw obliczone są w ten sposób, by mogły być wykonane przez wszystkie gospodarstwa. Wynoszą one od

20 do 40 kg żywej wagi trzody chlewniej z 1 hektara użytków rolnych — zależnie od strefy, do której dany powiat został zaliczony.

Gospodarstwa powyżej 2 ha mają dostawić co najmniej 70 proc. należnego od nich żywca w trzodzie chlewniej, pozostałe zaś 30 proc. mogą dostarczyć bądź w trzodzie chlewniej, bądź w innych rodzajach żywca wg odpowiednich zamienników. Gospodarstwa poniżej 2 ha mają prawo wypełnić swój obowiązek dostaw w dowolnym rodzaju zwierząt rzeźnych jak również i w drobiu.

Na poczet dostaw obowiązkowych zwierząt rzeźnych na 1952 r. zalicza się trzodę chlewną, bydło rogate, cielęta i owce dostarczone do punktów skupu od dnia 1 lutego 1952 r.

Za zwierzęta rzeźne dostarczone w ramach obowiązkowych dostaw w ustalonym terminie zobowiązany otrzymuje obowiązkową dotychczas cenę skupu a ponadto premię w wysokości 10 proc. ceny skupu oraz prawo do nabycia węgla w ilości 2 kilogramów za 1 kilogram dostarczonego żywca.

W celu stworzenia szczególnie korzystnych warunków dla dalszego wzrostu hodowli trzody chlewniej utrzymuje się w dalszym ciągu kon-

traktację trzody chlewniej na 1952 r. Kontrakty na odstawę trzody chlewniej mogą być zawierane przez indywidualne gospodarstwa rolne, objęte dostawami obowiązkowymi na ilość ponad dostawy obowiązkowe. Kontrakty takie mogą być zawierane na całe sztuki albo też na kilogramy wagi żywej trzody chlewniej. Jako uzupełnienie do pełnej sztuki, jednakże nie niżej 30 kg.

Dostawca trzody chlewniej zakontraktowanej ponad obowiązkowe dostawy po dniu 15-go lutego 1952 r. tj. po wprowadzeniu dostaw obowiązkowych otrzymuje wyższą aniżeli dotychczas premię w gotówce za terminową dostawę i zwiększoną pomoc hodowlaną.

Otrzymuje mianowicie:

a) obowiązkową cenę skupu.  
b) premię w wysokości 30 proc. ceny skupu za każdy kilogram dostarczonego żywca trzody chlewniej.

c) prawo do nabycia 4 kg węgla i 0,80 kg paszy treściwej za każdy kg zakontraktowanego i dostarczonego ponad obowiązkowe dostawy żywca trzody chlewniej.

d) ponadto za sztuki bekonowe — premię za jakość i terminową dostawę wg umowy.

Zawierający kontrakt ma prawo do nabycia połowy węgla i paszy treściwej — jako zaliczki.

Dostawcom tym przysługuje również prawo do ulgi w podatku grun-

taryjnym oraz do obniżenia zobowiązania w planowym skupie zboża w ramach obowiązkowych przepisów.

Za sztuki trzody chlewniej zakontraktowane przed 15 lutego 1952 r. i dostarczone w terminie ustalonym umową do 30 czerwca 1952 r. dostawca korzysta z wszelkich uprawnień przewidzianych w umowie kontraktacyjnej, niezależnie od tego czy zaliczone zostaną w całości lub w części do dostaw obowiązkowych, a więc otrzyma:

a) cenę wyższą o 5 proc. od obowiązkowej ceny skupu,

b) premię zł 1,20 za każdy kilogram żywca trzody chlewniej.

c) prawo do nabycia 300 kg węgla i 100 kg paszy treściwej.

d) prawo do ulgi w podatku gruntowym i prawo do obniżenia zobowiązania w planowym skupie zboża w ramach obowiązkowych przepisów.

Gospodarstwa rolne, które wykonają obowiązek dostaw zwierząt rzeźnych a nie zawarły kontraktów mogą sprzedawać swoje nadwyżki towarowe na punktach skupu zwierząt rzeźnych i otrzymują za nie:

a) obowiązkową cenę skupu,

b) premię w wysokości 20 proc. ceny skupu za każdy kilogram dostarczonego żywca trzody chlewniej.

c) prawo do nabycia 2 kg węgla za każdy kilogram dostarczonego żywca trzody chlewniej.

Terminy dostaw dla poszczególnych gospodarstw będą ustalone przez prezydium gminnych rad narodowych na podstawie projektu przygotowanego przez aktywny gromadzki w porozumieniu z zainteresowanymi chłopami.

Dla gospodarstw, których dostawy obowiązkowe nie przekraczają 120 kg wagi żywej trzody chlewniej, ustala się w zasadzie jeden termin dostawy, dla gospodarstw, którym ustalono dostawy obowiązkowe w ilości od 120 kg do 240 kg — wyznaczone mogą być w zasadzie dwa terminy, dla gospodarstw, których dostawy obowiązkowe przekraczają 240 kg — mogą być ustalone trzy i więcej terminów dostawy, z tym, że co najmniej połowa dostaw winna być wykonana w pierwszym półroczu. Przy ustalaniu terminów bierze się pod uwagę przede wszystkim terminy wynikające z umów kontraktacyjnych, a więc terminy ustalone w porozumieniu z samymi hodowcami.

Od obowiązku dostaw zwalniane są gospodarstwa rolne nie przekraczające 1 ha użytków rolnych należące do osób powyżej 60 lat, o ile w gospodarstwie nie ma członków rodziny powyżej lat 14, do osób odbywających służbę wojskową, o ile w gospodarstwie nie ma członków rodziny zdolnych do pracy poza jedną kobietą i dziećmi poniżej lat 14 i do osób posiadających 5 lub więcej dzieci poniżej lat 14.

## Nowa wielka bateria koksownicza rozpalona w hucie „Kościszko”

RATOWICE (PAP). W jednym z wielkich obiektów planu 6-letniego, w koksowni huty „Kościszko”, rozpalona została w początkach lutego nowowbudowana nowoczesna bateria koksownicza. Koksownia huty, jeden z największych i najnowocześniejszych w kraju zakładów koksowniczych, przerabiał będzie w ciągu doby tyle, ile wynosi dziennie wydobycie węgla dużej kopalni i produkować będzie nie tylko koks dla wielkich pieców huty „Kościszko”, lecz również szereg produktów węglowodnych wraz ze szluzami nawozowymi. Będzie to zatem cała fabryka chemiczna produktów węglowodnych, powiększona jeszcze o drugą nową baterię pieców, która zbudowana zostanie w następnych latach planu 6-letniego (nie licząc baterii w starej koksowni).

Na stronie 2 zamieszczamy  
**ODEZWĘ**  
PZPR i ZSL  
do wszystkich chłopów  
małych i średniorolnych

## Narody ujmują w swe ręce sprawę zachowania pokoju

W pierwszą rocznicę rozmowy towarzysza Stalina z korespondentem „Prawdy”

Opublikowana 17 lutego 1951 r. rozmowa Józefa STALINA z korespondentem „Prawdy” stanowi olbrzymi wkład do sprawy pokoju. W rozmowie tej wielki wódz mas pracujących całego świata dał genialną analizę sytuacji międzynarodowej, nasświetlił najbardziej palące kwestie życia międzynarodowego, wytyczył niezawodną drogę do pokoju.

W rozmowie tej towarzysz Stalin podkreślił, że Związek Radziecki pochłonął jest gigantycznym budownictwem pokojowym, że stale podnosi dobrobyt narodu radzieckiego, że walczy o redukcję zbrojeń wielkich mocarstw i o zakaz broni atomowej, o zawarcie Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami.

Od czasu historycznego wystąpienia towarzysza Stalina upłynął rok. Przez ten czas Związek Radziecki osiągnął nowe sukcesy na polu pokojowego budownictwa. W 1951 roku produkcja przemysłu radzieckiego wzrosła o 16 proc. w porównaniu z poprzednim rokiem, przekraczając dwukrotnie poziom r. 1940. Dochody ludności ZSRR wzrosły o 10 proc. Naród radziecki buduje olbrzymie elektrownie i systemy nawadniające, przeobraża przyrodę kraju, krocząc niezachwianie naprzód, do komunizmu.

Zaledwie 2 i pół roku istnieje Chińska Republika Ludowa. Jednakże w ciągu tego krótkiego czasu naród chiński osiągnął wspaniałe sukcesy na polu pokojowej twórczej pracy. Z powodzeniem budują socjalizm kraje demokracji ludowej — Polska, Czechosłowacja, Rumunia, Węgry, Bułgaria, Albania. Z każdym dniem umacnia się Niemiecka Republika Demokratyczna. Obóz pokoju, socjalizmu i demokracji powien jest swoich sił, powien swego jutra.

W rozmowie z korespondentem „Prawdy” towarzysz Stalin zaznaczył, że forsowany w USA i innych

krajach bloku atlantyckiego wysięg zbrojeń prowadzi do poważnych zaburzeń gospodarczych i niszczenia masom ludowym tych krajów cierpienia i niedole. Życie potwierdziło słuszność tych słów towarzysza Stalina. W krajach bloku atlantyckiego kurczą się pokojowe gałęzie przemysłu, idą w górę ceny towarów powszechnego użytku, zwiększa się brzemień podatków, rośnie bezrobocie, nadciąga niebezpieczeństwo kryzysu gospodarczego.

Wysięg zbrojeń i polityka rozpętływania nowej wojny zaostrzają sprzeczności w samych Stanach Zjednoczonych, jak również sprzeczności między uczestnikami bloku atlantyckiego.

W swej historycznej rozmowie towarzysz Stalin oświadczył, że o ile rządy amerykański i angielski nie przyjmą pokojowych propozycji chińskiego rządu ludowego, to ich interwencja wojenna w Korei może się skończyć jedynie klęską. Koreańska Armia Ludowa i ochotnicy chińscy zadają dotkliwe ciosy interwentom. Straty USA i ich sojuszników wynoszą już 800 tys. żołnierzy. Latem r. ub. rząd amerykański zmuszony był przyjąć wysuniętą przez radzieckiego delegata w Radzie Bezpieczeństwa, Małikę, propozycję wszczęcia rokowań w sprawie zawieszenia broni. Jednakże USA prześlągają świadomie rokowania, podejmując jednocześnie coraz to nowe bezskuteczne próby by zmiany sytuacji wojennej na swoją korzyść.

Towarzysz Stalin zdemaskował agresywny trzon w ONZ, ze Stanami Zjednoczonymi na czele, przedstawiający tę organizację w narzędzie rozpętływania nowej wojny. Ten agresywny trzon pozbawił naród chiński prawa głosu w ONZ; ten agresywny trzon przeforsował w ONZ haniebny uchwałę, na mocy której uznano za agresora Chińską Republikę Ludową.

Wielki Stalin wskazał narodom niezawodną drogę do pokoju. Oświadczył on, że nowej wojny światowej nie można — przynajmniej obecnie — uważać za nieunikloną.

„Pokój będzie zachowany i utrwalony — oświadczył towarzysz Stalin — jeżeli narody ujmują w swe ręce sprawę zachowania pokoju i będą broniły jej do końca”.

Słowa Stalina napełniły serca narodów głęboką wiarą we własne siły. Jeszcze szerzej rozwinęła się walka o pokój. 600 milionów podpisów figuruje już pod Apelem o zawarcie Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami. Mężnie walczą o pokój klasa robotnicza, masy pracujące, wszyscy patriotów w krajach Europy zachodniej, starając się przeszkodzić odbudowie ogniska wojny w Niemczech zachodnich.

Częste kryzysy rządowe w krajach zachodnio-europejskich, częste narady między kierownikami krajów-uczestników bloku atlantyckiego, niezadowolony do przerywania żelaznej sprzeczności we własnym obozie — wszystko to świadczy o popochu ogarniającym rządy w obliczu tarastającego gniewu narodów.

Wzmaga się walka antyimperialistyczna w krajach Azji i Bliskiego Wschodu.

Narody całego świata coraz energiczniej popierają radziecką politykę pokoju i radziecki program pokoju, wysunięty na VI sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ i odrzucony przez agresywny trzon, na którego czele stoją Stany Zjednoczone.

Narody całego świata zwracają pełne wdzięczności i nadziei spojrzenia w stronę wielkiego chorążego pokoju, Józefa Stalina. Wiedzą bowiem, że wskazana przezeń droga wiodzie do zwycięstwa sił pokoju.

J. Mirow



# ODEZWA Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego do wszystkich chłopów małych i średniorolnych

Obywatele Chłopi i Towarzysze! Sejm Rzeczypospolitej uchwalił ustawę o kontraktacji i obowiązkowych dostawach zwierząt rzeźnych. Jest to ważna ustawa, w której zainteresowani są zarówno chłopci, jak robotnicy, zarówno mieszkańcy wsi, jak i mieszkańcy miast.

Jaki jest cel i korzyści tej ustawy?

Ustawa ta wprowadza jednaki dla wszystkich, a więc sprawiedliwy obowiązek świadczeń wsi na rzecz zaopatrzenia w mięso całej ludności pracującej.

Dotychczas było tak, że podstawowa masa chłopów pracujących wywazywała się rzetelnie z dostarczenia państwu produktów swej hodowli — w poczuciu, że jest to obowiązek społeczny i patriotyczny, którego wymaga od nich kraj i naród.

Ale była inna część takich, którzy ze szkoda ogółu szli na rękę spekulantom, pomagali im w podbijaniu cen na produkty rolne, zakłócając zaopatrzenie miast, nie rozumiejąc, jak olbrzymie straty przynosiła ta spekulacja naszej gospodarce narodowej, całemu krajowi, a więc i chłopom pracującym.

Każdy powinien zrozumieć, że:

nie można byłoby wykonać wielkiego dzieła uprzemysłowienia naszego kraju, rozwijać w nim oświatę, naukę i kulturę,

nie można byłoby podnosić na wyższy poziom techniki i dźwigać w górę całej gospodarki narodowej, co jest właśnie zadaniem planu sześciolatniego,

nie można byłoby wytwarzać traktorów, maszyn rolniczych nawozów sztucznych i wszystkiego tego, czego potrzebuje ludność pracująca wsi i miast,

bez równoczesnej wytrwałej walki o okiełznanie spekulantów, kulaków i różnego rodzaju szkodników, którzy czynią wszystko, aby zahamować rozwój gospodarki planowej w Polsce Ludowej, którzy woleliby, aby nasz kraj pozostał bezbronny, zacofany i biednym, jakim był przed wojną.

Ustawa zwalnia od obowiązków tylko tych, którym rzeczywiście trudno rozwijać hodowlę ponad własne potrzeby, czyni ulgę tym, którzy ze względu na trudności w swym gospodarstwie ulg takich potrzebują. Na wszystkich pozostałych ustawa rozkłada obowiązek dostaw w sposób całkowicie wykonalny, słuszny i sprawiedliwy, zabezpieczając państwu dostateczne ilości zwierząt dla równomiernego zaopatrzenia całej ludności pracującej w mięso.

Ustawa zabezpiecza korzystne warunki hodowcom, czyni hodowlę zwierząt wysoce opłacalną i pobudza do rozwoju hodowli, do jej stałego wzrostu odpowiednio do potrzeb kraju.

Równorzędnie z dostawą obowiązkową, która dla większości gospodarstw małych i średniorolnych wynosi mniej niż 1 tucznik rocznie, każdy hodowca ma możliwość udziału w kontraktacji trzody, uzyskując premie pieniężną 30 proc., znaczne ułatwienia w nabyciu węgla i śrut, a ponadto pewną ulgę w podatku i dostawie zbóż. Nawet przy obowiązkowej dostawie przysługuje premia 10 proc. za dostawę w terminie i ułatwienia węglowe. Niewątpliwie będzie to duża zachęta do wzrostu hodowli.

Każdy chłop powinien poznać nowe warunki skupu i kontraktacji. Powinien znać je dobrze, ażeby nie dawać posłuchu kłamcom i wrogom Polski Ludowej. Powinien sam do brzo rozważyć — komu we wsi te

nowe warunki przynoszą pomoc i korzyść, a komu psują spekulanci rachunek i brudne interesy.

Nowe warunki przynoszą korzyść tym chłopom, którzy zrozumieli i wypełnili swój obowiązek kontraktacji trzody chlewnej.

Trzoda ta będzie im zaliczona na poczet dostaw obowiązkowych, co w niczym nie uszczupli ich praw zapisanych w kontrakcie — jak premie 1 zł 20 gr, jak 300 kg węgla za tucznika, jak pasza itd. Wszystkie nadwyżki, które ci chłopci jeszcze za kontraktują będą od nich przyjęte na nowych — jeszcze korzystniejszych warunkach.

Nowe warunki przynoszą korzyść tym chłopom, którzy zamierzają rozwinąć u siebie hodowlę i tucznicy chlewnej. Kto rozwinie u siebie hodowlę, ten łatwo zda niską normę dostawy obowiązkowej, a za całą kontraktowaną nadwyżkę będzie otrzymywał: 30 procent premii gotówką ponad cenę skupu, prawo do nabycia 4 kg węgla i 0.80 kilo paszy treściwej za każdy kilogram żywcza, prawo do otrzymania węgla i paszy już w chwili zawierania kontraktu.

Państwo Ludowe otacza specjalną troską gospodarstwa najmniejsze. Chłopi do dwóch hektarów mają prawo wykonywać swoje dostawy w całości innym rodzajem żywcza lub drobiu, ale powinni starać się dostarczać i dodatkowo jeszcze kontraktować trzodę chlewną. Powinni, gdyż jest to w ich własnym interesie. Bo przecież tucz świni nie przeskadza im ani w hodowli bydła, ani drobnego inwentarza; co więcej — trzymanie krowy ułatwia wyżywienie świni w gospodarstwie. Chłopi małorolni i średniorolni powinni dlatego masowo kontraktować trzodę dla zaopatrzenia miast, bo przecież są oni wielce zainteresowani w rozwoju przemysłu, który dla nich też pracuje i daje zatrudnienie ich rodzinom.

Sprawa jest jasna: kto chce gospodarzyć rzetelnie, aby przynosić pożytek państwu i własnej rodzinie, temu nowy system przynosi korzyść i pomoc.

A komu będzie nie w smak nowy system dostaw oraz kontraktacja?

Nie w smak będzie tym wszystkim, którzy dawniej żerowali na ciągłych zmianach cen, okradając i robotnika i chłopca. Nie w smak będzie wszelakim spekulantom i ich pobratymcom spośród kulaków. Nie w smak będzie tym, którzy pchają chłopca do zarznięcia maciory, a po tym każą, mu przepłacać na prosiełtach, którzy go namawiali do zmniejszenia hodowli, bo spodziewają się tym sposobem powiększyć swoje zyski paskarskie. Nowy system nie będzie się podobał tym kulakom i kulackim kumotrom, którzy wykrecając się od obowiązków, rzucałi cień na całą gromadę, podczas gdy większość chłopów starała się wykonać plan sprzedaży dla państwa.

Tym złym obywatelom oraz złym gospodarzom nowa ustawa przypomni, że państwo ludowe nie pozwala nikomu wykpiwać się z obowiązków, że jeśli potrafimy dopomóc obywatelom świadomym, a potrzebującym pomocy, to potrafimy też przykładowo karać szachrajów i kombinatorów.

Bracia chłopci, gospodarze małych i średniorolnych, chłopci zrzeszeni w spółdzielniach produkcyjnych! Wzywamy was do rozwoju hodowli, do walki o ład w produkcji i handlu żywcem, do walki o należyte zaopatrzenie klasy robotniczej.

Państwo Ludowe jest gwarantem, że wraz z rozwojem hodowli nie grozi chłopu gwałtowny spadek ceny trzody, ani też dziki wzrost cen prosiał. Jeśli będzie się trzymał handlu z państwem, nie grozi mu zdradzieckie ciosy, jakie mu już tyle razy zadawali i jeszcze chciałby zadać spekulanci.

Dawniej, gdy Polska rządziłi kapitaliści, a gmina trześli obszarnicy do spółki z kulakami, chodziło im o to, aby oszukać i wykorzystać ludzi pracy w mieście i na wsi. Dzisiaj Polska należy do ludu pracującego. Dziś polscy robotnicy i chłopci chcą układać stosunki między sobą na zasadach braterstwa, uczciwości i wzajemnych korzyści — jak przystało między ludźmi pracy.

Dwa miliony waszych synów i córek, waszych braci i siostr znalazło już w Polsce Ludowej pracę w przemyśle, budownictwie i administracji. Wasi synowie i bracia wraz z całą bohaterką polską klasą robotniczą odbudowują serce Ojczyzny Ludowej — Warszawę, budują Nową Hutę i setki innych ogromnych fabryk. Wznoszą szkoły, w których kształcą się dzieci chłopskie z każdej gromady. Budują Polskę silną i światłą, zdolną bronić swojej niepodległości i zdolną bronić pokoju — w oparciu o liczną już rodzinę wolnych narodów, której przewodzi potężny Związek Radziecki.

Pomyślcie: owoce naszej pracy chcieliby zniszczyć podżegacze wojenni — bankierzy amerykańscy i hitlerowscy generałowie z Niemiec zachodnich. Przypomnijcie sobie czasy rządów obszarniczo-kapitalistycznych, kiedy miliony chłopów szło na tułaczkę za chlebem, kiedy nędza dziesiątkowała polską wieś, kiedy kryzysy rujnowały setki tysięcy gospodarstw, kiedy pasłbrzuchy poniewierali godność chłopca i nie było pracy dla ludzi w fabrykach.

Pomyślcie ile pomyślnych zmian przyniosła nam władza ludowa, jak wielkim dziełem jest nasz plan sześciolatni.

Masy chłopskie nie pozwolą ażeby garstka kulaków i spekulantów kłamała honor milionów chłopów pracujących. Na wezwanie Rządu Rzeczypospolitej Ludowej, na ustawę o dostawach obowiązkowych odpowiedzą jak na prawdziwych Polaków i demokratów przystało.

Odpowiedzą powiększeniem hodowli i tuczu w swoich gospodarstwach.

Odpowiedzą masowym kontraktowaniem nadwyżek.

Odpowiedzą rzetelnym ustaleniem planu dostaw i czuwaniem, aby żaden kulak czy kombinator nie uchylił się od obowiązku.

Odpowiedzą tepieniem wrogiej plotki i oddawaniem oszczerców w ręce sprawiedliwości.

Przykład dadzą chłopci — członkowie PZPR i ZSL. Aktywni nasi powinni pierwsi poznać dokładnie nowy system dostaw i kontraktacji, wyjaśnić go wszystkim sąsiadom, ułożyć i zaproponować całoroczny plan dostaw żywcza i zachęcić do kontraktowania nadwyżek. Wy towarzysze PZPR-owcy, wy koleodzy z ZSL-u będziecie w pierwszych szeregach dobrych gospodarzy, świadomych obywateli, nieubłaganych wrogów maciornacji i propagandy kulacko-spekulancji.

Niech żyje sojusznictwo robotniczo-chłopskie, fundament Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Niech żyje braterstwo i pomoc wzajemna robotników i chłopów!

Niech żyje plan sześciolatni — wspólne dzieło polskich robotników i chłopów.

KOMITET CENTRALNY PZPR  
NACZELNY  
KOMITET WYKONAWCZY ZSL

## Zmiana ustawy o zaopatrzeniu poprawi sytuację inwalidów

101 posiedzenie Sejmu Ustawodawczego

WARSZAWA (PAP). — 101 posiedzenie Sejmu Ustawodawczego R.P. w dniu 14 lutego br. otworzył wicemarszałek Barcikowski. Na posiedzenie przybyli członkowie Rządu z premierem Cyrankiewiczem na czele.

W pierwszym punkcie porządku dziennego sprawozdanie Komisji Pracy i Opieki Społecznej o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o zaopatrzeniu inwalidów złożył pos. Malolepszy (SD).

Posel sprawozdawca podkreślił, że w Polsce przedwrześniowej zagadnienie produktywności inwalidów nigdy nie było i nie mogło być przedmiotem zainteresowania rządu kapitalistycznego. Polska Ludowa postawiła sobie jako główny cel w pracy nad rozwiązaniem tego zagadnienia, przywrócenie inwalidom zdolności do pracy. Inwalidzi są leżeni i szkoleni, otrzymują potrzebne im protezy — i w ten sposób włączają się do procesu produkcji. Opieka państwa pozwoliła setkom tysięcy inwalidów na powrót do pracy.

Referowany projekt ustawy upoważnia ministra Pracy i Opieki Społecznej do uwzględnienia — jeżeli zachodzą szczególne okoliczności — rozszerzenia do zaopatrzenia inwalidzkiego, zgłoszonych po terminie ustawowym Z dobrodziejstwa ustawy będą więc mogli skorzystać autochtoni z ziem zachodnich, repatrianci oraz ci, których uszkodzenie zdrowia, początkowo nieznaczne, na pewnym czasie przerodziło się w ciężkie inwalidztwo.

Według dotychczasowych przepisów, inwalidzi, którym

oprócz renty inwalidzkiej służyło prawo do renty na podstawie innej ustawy, np. emerytury państwowej, mogli pobierać obie renty tylko do łącznej wysokości zasadniczej renty całkowitego inwalidztwa. Obecnie dopiero przekroczenie dwukrotnie renty zasadniczej będzie przeszkodą do otrzymania drugiej renty.

Podkreślając, że referowany projekt jest słuszny i celowy, poseł — sprawozdawca wniósł o uchwalenie ustawy.

W dyskusji nad sprawozdaniem przemawiała posłanka Piwowska (PZPR).

Stwierdzając, że projektowana ustawa wpływa na dalszą poprawę sytuacji inwalidów — posłanka Piwowska oświadczyła, że Klub Poselski PZPR głosować będzie za uchwaleniem.

Projekt ustawy poparli również pos. Bajkowski (ZSL).

W głosowaniu Sejm ustawę uchwalił jednogłośnie.

Sprawozdanie Komisji Ministerstwa Handlu Zagranicznego o rządowym projekcie ustawy o ustroju i zakresie działania administracji celnej złożył pos. Grosfeld (PZPR).

Ustawa przewiduje powołanie Centralnego Zarządu Cel, któremu podporządkowany zostaje cały aparat terenowy. Pos. Grosfeld wniósł o uchwalenie referowanej ustawy.

W głosowaniu Sejm ustawę o ustroju i zakresie działania administracji celnej uchwalił jednogłośnie.

Na tym wicemarszałek Barcikowski odczytał posiedzenie Sejmu do dnia 15 bm do godz. 10 rano.

## 1 marca upływa termin uregulowania zadeklarowanych kwot na Narodową Pożyczkę Rozwoju Sił Polski

Wkrótce nastąpi losowanie obligacji

WARSZAWA (PAP). Wpływy z subskrypcji Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski umożliwiły dalsze wzmocnienie nie gospodarce naszego kraju, pozwoliły na szybsze uprzemysłowienie oraz na wzmocnienie siły i potęgi Polski Ludowej.

Zrealizowaliśmy szereg pożytecznych inwestycji w przemyśle, budownictwie i innych gałęziach gospodarki narodowej. Powstało wiele nowych wielkich zakładów przemysłowych, osiedli mieszkaniowych, domów kultury i innych urządzeń społecznych.

Obecnie wpłaty zadeklarowanych sum na Narodową Pożyczkę Rozwoju Sił Polski dobiegają końca. Termin uregulowania zadeklarowanych przez ogół obywateli sum upływa zasadniczo 1 marca br.

Rolnicy, rzemieślnicy, właściciele przedsiębiorstw handlowych, przemysłowych itp., którzy subskrybowali pożyczkę, winni w całości uregulować swoje zobowiązania i spłacić resztę zadeklarowanych na pożyczkę kwot w

terminie do końca lutego br.

Również pracownicy społecznych zakładów pracy, którzy w okresie po subskrypcji zmienili zakład pracy i z tego, lub też innego powodu, nie wpłacają obecnie rat na pożyczkę, powinni jeszcze obecnie dokonać wpłaty.

Wpłata ostatniej raty winna nastąpić dla pracowników, którzy otrzymują wynagrodzenia z góry — w dniu 1 marca 1952 r. — a dla osób pobierających wynagrodzenie z dołu — w terminie wypłaty wynagrodzenia należnego za miesiąc luty, lub jego ostatnią część.

Ci spośród subskrybentów, którzy wpłacili już całość za deklarowaną sumę, otrzymali, bądź otrzymują obecnie obligacje Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski.

Z uwagi na to, że już 1 kwietnia br. przypada pierwsze losowanie Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski, w interesie każdego subskrybenta leży zapłacenie reszty należności dla zapewnienia sobie pełnego udziału w tym losowaniu.

## Zawarcie traktatu pokojowego umożliwi uczynienie z Niemiec jednolitego, pokój miłującego państwa

Oświadczenie premiera Grotewohla

BERLIN (PAP). Na konferencji prasowej w Berlinie premier NRD Otto Grotewohl omówił znaczenie ostatniej decyzji rządu NRD w sprawie wystosowania do rządów ZSRR, Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji próby o przyspieszenie zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami. Jednocześnie premier Grotewohl napłetnował stanowisko „rządu” Adenauera i większość Bundestagu bońskiego w sprawie remilitaryzacji Niemiec zachodnich i wobec „problemu pokojowego zjednoczenia Niemiec.

Na wstępie premier Grotewohl zobowiązał pokojową politykę rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej, zgodną z historycznymi u-

chwałami konferencji w Jaltie i Poczdamie oraz odwołującą się do postanowień przeludniom narodu niemieckiego.

Polityka uprawiana w Bonn — stwierdził z naciskiem premier — Grotewohl — nie jest polityką niemiecką. Naród niemiecki widzi, że za graża ona jego żywotnym interesom.

Jesteśmy głęboko przekonani — oświadczył Grotewohl, że jeżeli uzyskamy możliwość zawarcia traktatu pokojowego, stworzy to jednoczesną przesłankę do uczynienia z Niemiec jednolitego, miłującego pokój państwa, mogącego budować swą przyszłość na zasadach demokratycznych, w pokojowych stosunkach ze wszystkimi narodami.



# ŚWIAT i LUDZIE

Bolesław Orłowski

## Witamy!

Białystok nowy, robotarski,  
roześnany jak panna.  
Wśród gruzów nowe domy;  
stereza kominy „Sierżana”.  
Z PZGS-u drogą brukowaną  
do Zabłudowa i Krynek  
stuprocentowa wełna...  
Jak niecia w „Pluszu” tkana  
płyną „ZIS-y” i „Lubliny”.

Białystok nowy, robotarski,  
jak cała Polska roześnany,  
czyta ze stron Wielkiej Karty  
nowej historii imię.  
Nad „szarpaczami”, przy mikroskopach  
i dwieście procent na „Uchwytach”...  
Krzywa produkcja coraz wyżej!  
Białystok wita...

„Władza należy do ludu... miast i wsi” —  
i głowa się schyla nad gazetą.  
ze szpałt powstają wielkie dni...  
„...Polska Rzeczpospolita Ludowa  
jest republiką ludu pracującego”.

## Bilans walki pokoleń

We wstępie projektu Instytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej czytamy: „Polska Rzeczpospolita Ludowa nawiązuje do najszczytniejszych etapów tradycji Narodu Polskiego i urzeczywistnia i wyzwolenie polskich mas pracujących”.

Tow. Prezydent Bolesław Bierut w przemówieniu swym na posiedzeniu Komisji Konstytucyjnej dnia 23 stycznia br. powiedział, że: „W suchych i spór artykułach projektu Konstytucji zawarty jest w istocie ogólny wynik i bilans wiekowej historii walk klasowych i społecznych polskich mas ludowych, którym na przestrzeni ostatnich 70 lat przodowała polska klasa robotnicza — walka długich i ciężkich, ale uwieńczonych zwycięstwem”.

Najświatlejsi, pospoli ludzie poczawszy nie urzeczywistnionej Konstytucji 3 maja 1791 marzyli o lepszej Polsce Polscy, w której lud przyciągałby zdobędzie należne sobie prawa. O te prawa walczył i zaborcami i rodzimą klasą, przypłacając to częstą krew.

Okres walk postępych sił w narodzie i najtalentniejszych jednostek o lego Polskę ciągnął się przez półtora-wiekową niewolę, agnając się i później w latach wojennych, a wzmógł się jeszcze bardziej pod koniec okupacji hitlerowskiej.

Już polski myśliciel i strateg, Józef Sułkowski opisał Polskę magnatów, szlachy i ciemnioty. Marzył o takiej Ojczyźnie, w której wolność zawita do każdej wsi. Oto słowa tego księcia — Jakobina:

„...O moja droga czyniła Kłedyż ujrze u Ciebie w każdej wsi zamiast przegrzy zasadzone drzewo wolności”.

Sułkowski snuł też wizję Polski silnej, niezłomnej. A może ona się stać to wtedy: „Kiedy lud pnie swe prawa, jakżeż olbrzymi wówczas stanie się jego siła. I jacy i wówczas będą wszechwładcy, których busłowania nie rozprysły się w masę poważną ludzkiej wolności z wężów służstwa...”

W Polsce przewrót kapitałistyczny zmienił lud pracujący, poznawszy swych praw, bo z ich nie dano. Zamiat prz, władcy burżuazyjni omota lud pracujący siłą i mądrością, nie miekko-anglo-amekańskich, doprowadzając nad cały kraj do katastrofy, mimo bo haterskich zryw najlepszych synów narodu kierowanych przez KPP.



Adam Mickiewicz

Po upadku powstania listopadowego, ludzi którzy trzeźwo patrzyli na świat i widzieli zdradę haterskiego zrywu narodu polskiego ze strony rodzimych magnatów świeckich i duchownych, wyzwolenie Ojczyzny uzależniły tylko od rewolucji społecznej. Sekcja Pitters Towarzystwa Demokratycznego w swych tezach stwierdza, że:

„Polskę zbawi może tylko lud, tylko sumienny wszystkim wymiar sprawiedliwości lud dojrzał wywoła, jedno i drugie tylko rewolucji społecznej dziełem być może”. Ona ma mienić jest znieść niewolę i przywileje, wrócić prawa i znaczenie masom, zaintereso-

wać je i zapalić do pogromienia zewnętrznego wroga, do wywalczenia Polski całej i niepodległości.”

A Manifest plebejskiego nurtu „Ludu Polskiego” gro mady Grudzią z Portsmouth głosił:

„Lud nie chce być płaszczącym się żebrakiem, nie chce oczekiwać od zbrocznej mniejszości praw swoich jałmużny... Należy dążyć do tego, by ludzie nie dzielili się na obóz mających własność i na obóz bez ziemi, naród póżbogów i na ród stadniczych istot, w ludzkie przyodzianych ry- sy...”

Marzyli o lepszej, sprawiedliwej Polsce emigracyjne sekcje „Ludu Polskiego”, o należnych prawach dla ludu pracującego, o rewolucji społecznej. Niestety, marzenia ich mogły się ziszczyć dopiero w sto lat później, w Polsce Ludowej, wywalczonej krwawo przez sam lud w sojuszu z narodami Związku Radzieckiego.

O sojuszu ludu pracującego Polski z ludem pracującym narodów Radyjsi pisał już w swojej „Złotej księżeczce” przywódca chłopów, ksiądz Piotr Sciegienny:

„Przyszła wojna — czytamy tam — będzie nie chłopów z chłopami, nie ubogich z ubogimi, ale chłopów z panami, ubogich z bogatymi, uciśnionych i nieszczęśliwych z ciemniotami i w zbytkach żyjącymi. Na przeszłych wojnach panowie polscy kazali wojsku z chłopów i mieszczan złożonemu, białe wojsko rosyjskie z chłopów i mieszczan złożone. Panowie rosyjscy kazali także swemu wojsku białe wojsko polskie. W przyszłej wojnie zaś staną chłop i mieszczanie, polscy i rosyjscy, z jednej strony, a panowie i królowie, polscy i rosyjscy, z drugiej strony — chłop będą strzelać nie do chłopów, ale do panów... Czapkami panów zarzucicie, a po wojnie nie będzie kto by was na pańszczyznę pędził, kto by was bił, kto by się nad wami i waszymi dziećmi znęcał.”

Przez całe dziesiątki lat od ukazania się „Złotej księżeczki” Sciegiennego reakcja polska starała się pokłócić chłopów i robotników polskiego z chłopem i robotnikiem rosyjskim — i przez całe dziesiątki lat jej się to udawało. Tylko dzięki temu przez całe dziesiątki lat chłop polski nie mógł używać ziemi, wolności i praw obywatelskich. Trzeba było aż gorzkiego doświadczenia hitlerowskiej niewoli i wyrwania się mas pracujących Polski spod wpływu burżuazji. Zacieśnienie sojuszu z masami pracującymi narodów Związku Radzieckiego przyniosło dopiero wolność całemu narodowi, a masom pracującym należne im dobrobycie i prawa.

Nasz wieszcz narodowy Adam Mickiewicz marzył o lepszej przyszłości dla narodu polskiego.

„Nie wierząc w lepszą przyszłość — pisał on — trudno jest wierzyć i w Polskę, a bez tej wiary trudno jest cośkolwiek przedsięwziąć.”

Dla tej lepszej, przyszłej Polski Adam Mickiewicz o-

pracował nawet program w swoim „Składzie zasad” dla rewolucyjnego legjonu polskiego, który sam tworzył w Rzymie w 1848 r.

Oto najważniejsze punkty tego składu:

„W Polsce wywalczonej przez Legion musi zapanać wolność wyznań religijnych, wolność słowa i wolność wszystkich obywateli wobec prawa i urzędu.

Wszystkie urzędy są obieralne, wszyscy mogą być na dany urząd wybrani, w każdej też chwili mogą być z tego urzędu przez wyborców odwołani.

Ziemia w całości narodowa, wydziela ją na potrzeby gminy — a ta na potrzeby rodziny.

Wszelka własność znajduje się pod opieką i specjalną strażą „Urzędu Narodowego”.

Pomoc polityczna, rodzinna, należąca od Polski bratu Czechowi i ludom pobratymczym czeskim, bratu Rosowi i ludom ruskim, pomoc chrześcijańska wszelkiemu narodowi jak bliźniemu.”

Porównajmy ten mickiewiczowski „Skład zasad” z poszczególnymi punktami i artykułami projektu naszej Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i widzimy jak są one podobne do siebie. Słowa wolności, równości i Internacjonalizmu przebiegają z każdego punktu.

Mickiewicz widział jednak, że wprowadzenie tych zasad nie będzie łatwe. Drogę do tego widział jedynie w rewolucji społecznej, a „walka rewolucyjna musi być nieubłagana i bezkompromisowa, tak jak nieubłagana i bezkompromisowa jest walka reakcji z rewolucją” — pisał on na łamach „Trybuny Ludów”.

Wyzwolenie Polski warun-

kował Leleweł jedynie od wyzwolenia ludu i w nadaniu mu praw, w powiązaniu tego ludu z ludem rosyjskim, bo w ludzkie pracującym widział on prawdziwy demokracyzm.

„Obalmy tyrańca — pisze Leleweł w 1947 r. do Baku — który nas uciemięcza, tyrańca, która nas upadła, podnieśmy kwestię ludu, obudzimy jego ducha demokratycznego. Nie masz podziału między tymi Rosjanami a Polakami, którzy kochają wolność. Braćla błęgną na ratunek braćli...”

Po upadku powstania styczniowego inny polski myśliciel - rewolucjonista widział wyzwolenie Ojczyzny i pełny rozwój narodu polskiego w wyzwoleniu ludu pracującego i nadaniu mu praw, bo lud jedynie jest nie sprzedajny — patriotyczny.

Tym Polakiem, rewolucjonistą, patriotą i Internacjonalistą zarazem był Walery Wróblewski. Pisał on „W Inną Polskę niż ta, którą lud nasz pracowitymi rękoma z grobu podźwignie nie wierzę. Innej Polski nad tę, ja-



Feliks Dzierżyński

## „Osoba wszelkiego włościanina jest wolna”

(W 206 rocznicę urodzin Tadeusza Kościuszki)

„Naprzeciwko kupie strwożonych już niewolników, postawmy masę potężną swobodnych mieszczanów, którzy o własne szczęście walcząc nie mogą chybić zwycięstwem” (Kościuszko).

12 lutego 1746 roku we wsi Mereczowszczyzna przyszedł na świat Tadeusz Kościuszko. Postać Kościuszki jest nierozdzielnie związana z najpiękniejszymi tradycjami polskiej patriotycznej i postępowej myśli XVIII wieku.

Imię Tadeusza Kościuszki rozświeciło się po raz pierwszy w latach siedemdziesiątych w walkach o wolność Stanów Zjednoczonych.

W 1784 roku Kościuszko wraca do kraju. „U nas — pisał w owym okresie Kościuszko — ludzie oddychają niemiłą z woli swych panów, nie mają żadnego po sobie prawa, nawet odmienić mieleśca zabroniono im, uchylić się od okrucieństwa lub uciemięczenia, pomijam od niesprawiedliwości, bo tej zawsze doznają”.

Idea głoszone przez Kollataja, Staszica i Jezerskiego, idea, z których zrodziła się Konstytucja 3-go Maja, są mu bliskie. Widzi krzywdę włościan buntujących się przeciwko uciskowi, rozumie, że uratowanie niepodległości Polski jest możliwe tylko na gruncie głębokich społecznych reform, na gruncie walki ze światem feudalnym, z konserwatyzmem, obskurantyzmem. Gdy przerażeni „lagodną rewolucją” Kollatajowską — Konstytucja 3-go Maja — magnaci zwołali konfederację targowicką, Kościuszko staje w obronie „Uchwały Rządo-

województwa” — obejmował 14 punktów.

Punkt pierwszy — „ogłasza lud jako stojący pod opieką rządową”.

Punkt drugi stwierdza, że „osoba wszelkiego włościanina jest wolna i że mu wolno przzenieść się gdzie chce, być obywatel, rozumie jednak, że była ona pierwszą próbą przełamania przywilejów szlacheckich i magnackiej samowoli, że była początkiem wymierzonym przeciwko zdradzie narodowej wleimozów.”

W wojnie przeciwko Targowicy odnosi Kościuszko sze reg zwycięstw, a po kapitulacji wyjeżdża do Lipska, owo cyjnie witany przez postępową, patriotyczną emigrację, która typuje go na wodza przygotowywanego powstania. Kościuszko — gorący zwolennik radykalnego skrzydła niepodległościowego ruchu amerykańskiego, do głębi przejęty idealami Rewolucji Francuskiej — śmiało stawia sprawę własności, wiąże sprawę wolności Ojczyzny ze sprawą wyzwolenia ludu.

Słynny Uniwersał Polonicki ogłoszony 7 maja 1794 roku, jest w porównaniu z Konstytucją 3 Maja świadectwem dalszej radykalizacji programu obozu patriotycznego. Zebrał on i ujął wszystkie poprzednie rozporządzenia Naczelnika w jedną obszerną ustawę, uzupełnił je szeregiem ważnych punktów. Akt polonicki „urządzący powinności gruntowe włościan i zapewniający dla nich skuteczną opiekę rządową, bezpieczeństwo własności i

ka przy całości historycznych swych praw całością praw obywatelskich obdarzył wszystkich swych synów — nie pragnę. Dla Innej Polski, jak ta, gdzie panowanie człowieka nad człowiekiem ustąpi miejsca panowaniu wolności, rozumu i prawa, gdzie ciemnota zniknie w promieniach powszechnej oświaty, a nędza w sumiennym rozkładzie powszechnym korzyści, dla Innej Polski ani życia, ani umierać nie mogę. Wszystko dla ludu przez lud — w tym hasle znajduje nie tylko polityczny ideał Ojczyzny naszej, ale źródło do jego urzeczywistnienia”.

O lepszą sprawiedliwą Polskę — o prawa dla ludu pracującego walczyły późniejsze postępowe pokolenia zgrupowane w rewolucyjnych partiach Wielkiej „Proletariat”, SDKPiL, KPP i PPR. O Polskę ludu pracującego walczyli: Waryński, Kasprzak, Marchlewski, Róża Luksemburg, Dzierżyński, Okrzeja, Rutkowski, Kłewski, Buczek, Nowotko FINDER i wielu wielu innych dla lacy robotniczych i chłopskich.

Ogłoszony 27 stycznia br. projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej jest bilansem prac całych pokoleń, wszystkich tego, co było w Polsce postępowe —

jest on rezultatem procesu historycznego.

Już pierwsze słowa wstępu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej mówią: „Polska Rzeczpospolita Ludowa jest republiką ludu pracującego”, a art. 1 tej Wielkiej Karty stwierdza: „W Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej władza należy do ludu pracującego miast i wsi”.

Z każdego artykułu Konstytucji widać, że jest ona nieodłączną własnością ludu polskiego, bo o takie prawa lud walczył od wieków. Chodzi teraz o to, aby z treścią tych artykułów zapoznał się każdy robotnik chłop i inteligent pracujący.

„Podstawowym zadaniem dyskusji ogólnonarodowej — jak mówił tow. Bierut — jest spopularyzowanie, wyjaśnienie najszerzym masom olbrzymiej wagi i rewolucyjnej treści politycznej i społecznej, która zawarta jest w każdym artykule projektu Konstytucji i zwłaszcza w całości tego dokumentu”.

I te wskazania tow. Bieruta powinn być drogowskazem w ciągu dziesięciolecia ogólnego dyskusji dla wszystkich członków partii, rad narodowych, ZSL, ZMP, ZSch, Ligii Kobiet i wszystkich organizacji masowych.

Stefan Pawlata

szel doł, że wzdychając do wolności, mieć i kosztować jej pod barbarzyńskim rządem nie możemy”.

Powstanie Kościuszkowskie upadło. Twórca Uniwersału Polonickiego umarł na obecnej ziemi, do ostatniej chwili życia głosząc hasła walki o wyzwolenie ludu pracującego, ostatnim swym listem rozdziając majątek posiadany w Ameryce Murzynom i oddając swego majątku siechnowickiego go.

Minęło wiele lat. Potomkowie murzyńskich niewolników wykupionych przez Kościuszkę do dziś dnia nie znali wolności, ale w ojczyźnie Kościuszkę w Polsce lud „nie chybił zwycięstwem”.

Z Jego między innymi walki, z postępowych i rewolucyjnych nurtów wyrosła Polska Rzeczpospolita Ludowa. Nawiązując do najpiękniejszych tradycji patriotycznych tradycji walki o wyzwolenie z niewoli pruskich, austriackich i rosyjskich zaborców, kontynuując tradycje bohaterów walk klas robotniczych o zniesienie wyzysku, Polska Rzeczpospolita Ludowa urzeczywistnia dziś idea wyzwolenie polskich mas pracujących. Zostawia ona swój wyraz w projekcie Konstytucji, który głosi, że „Polska Rzeczpospolita Ludowa jest republiką ludu pracującego”, że „Polska Rzeczpospolita Ludowa trwa i trwa i pomnażając zdobyte ludu pracującego, umacnia i rozszerza prawa i wolności obywateli”.

J. Kuczevska



# Marceli Nowotko

(Wspomnienia)



MARCELI NOWOTKO

Marceli Nowotko, członek SDKPiL, wybitny działacz KPP, współtwórca i organizator PPR i pierwszy jej sekretarz generalny, osobą swoją symbolizującą rozwój i dojrzewanie polskiego ruchu rewolucyjnego w kierunku marksizmu - leninizmu, w kierunku partii typu leninowskiego.

Autor tego wspomnienia miał szczęście pracować pod kierownictwem „Mariana” i widzieć jego dni poprzednie, dni zawodowego rewolucjonisty wypełnione walką o wyzwolenie polskiej klasy robotniczej z niewoli obywatelskiej i fabrykantów, walką z uciskiem carskim, walką z kliką peowiacko - sanacyjną, walką z hitleryzmem i faszystowskim wszelkiej maści.

Wielki Marceli Nowotko (Wiktorskiego, Maksa, Mariana, Starego, jak w różnych okresach jego pracy rewolucyjnej nazywali go towarzysze) w różnych okolicznościach, ale zawsze w takich, w jakich mógł się znajdować tylko rewolucjonista, działacz robotniczy, komunista. Uczyliśmy się od niego sposobów i metod walki konspiracyjnej na wolności, uczyliśmy się od niego godnego zachowania się wobec bestialskich metod śledczych polskiej defensywy. Widzieliśmy go i byliśmy z nim na wspólnej ławie oskarżonych, z której uczynić potrafił trybunał oskarżycielską klasę robotniczą przeciwko faszystowskiemu rządowi Piłsudskiego. Uczyliśmy się od niego wytrzymałości bolszewickiej i hartu ideowego w lochach sanacyjnych więzień — Pawiaka, Mokotowa, Centralnia, Będzina, Plocka, Koronowa i Rawicza.

Widzieliśmy go kierującego razem z Buczkim i Lampem akcją rozbiłania krat, drzwi i bram więzienia Rawickiego 1 września 1939 r. Pozostał w naszej pamięci obraz Nowotki podtrzymującego moralnie i fizycznie komunistów, odbywających w dniach wrześniowych 1939 r. swoją golgotę ze wszystkich więzień Polski sanacyjnej ku Warszawie. A słył ich wówczas z całej Polski tysiące i dziesiątki tysięcy — bosy i na wpół nago.

Marceli Nowotko, współtwórca i organizator Polskiej Partii Robotniczej, pierwszy jej generalny sekretarz urodził się i dzieciństwo swoje spędził w czworakach majątku Krasne, należącym do hrabiego Krasieńskiego, Marian opowiadał często o tym okresie swego życia, który dla niego nie był okresem beztrudnego dzieciństwa, ale okresem ciężkiej pracy w charakterze „posyłki” folwarcznej. Gdy miał 12 lat, pracował już w hrobińskim parku jako pomocnik ogrodnika, zarabiając 20 kopiejek za 14 godzin pracy.

W Ciechanowie w 1914 roku jako 17-letni czeladnik ślusarski zetknął się po raz pierwszy z działaczami SDKPiL, stając się w krótkim czasie jednym z najaktywniejszych jej członków.

Nadchodził rok 1917 a z nim zwycięstwo Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. Wznosiła się fala rewolucyjna na ziemiach polskich. Za przykładem robotników Rosji polska klasa robotnicza tworzy organa władzy robotniczej. Powstają Rady Delegatów Robotniczych we wszystkich skupiskach robotniczych Polski. Marceli Nowotko, czołowy działacz robotniczy na terenie Ciechanowa, tworzy Radę Delegatów Robotniczych, przyświecając do organizowania komórek Komunistycznej Partii Robotniczej Polski, wciągając w wir walki klasowej robotników rolnych, zakładając Związek Zawodowy Robotników Rolnych.

Rok 1920. Wraze moce imperializmu międzynarodowego spryskiwały się przeciwko młodej Republice Rad. Wypełniając rolę przedniej czujki imperializmu, obszarzanie żubry kresowe — Radziwiłłowie i Potoccy dla ratowania swoich latyfundiów, majoratów i ordynariatów wysłały swego plenipotentą i oficjalistę, szlachetkę i watażkę — Piłsudskiego, by zdobywał dla nich Kijów.

Nowotko, jak cała jego partia — Komunistyczna Partia Polski — wykazuje zbrodnię, której celem wyprawę kijowskiej.

W owym czasie Nowotko styka się z Feliksem Dzierżyńskim, Julianem Marchlewskim, z Feliksem Konem.

Walka przeciw awanturze kijowskiej Piłsudskiego i jego lokajom z prawicy PPS ściera na Marceli Nowotkę wsiekle prześladowania zgrai endecko - peowiackiej. Marceli Nowotko został zaocznie skazany na karę śmierci.

Ale doświadczony wybitny aktywista KPP wymknął się z łap defensywy. Ponad dziesięć lat żyje i pracuje w głębokim podziemiu pod nazwiskiem Wiktorskiego.

Towarzysza Maksa Wiktorskiego zna ją i kochają robotnicy szybów naftowych Borysławia, znają go i pochłaniają każde jego słowo górnicy i hutnicy Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego, pod jego kierownictwem toczą zacięte walki strajkowe włókniarze Łodzi i fornale Poznańskiego.

Nowotko w ciągu 10 lat przebywania w więzieniach wychował setki świadomych i w pełni przygotowanych robotników i chłopów do aktywnego udziału w ruchu robotniczym. Półtoraroczny areszt prewencyjny w Warszawie na „Centralniaku” i „Mokotowie”, wspólne przebywanie na ławie oskarżonych w Warszawskim Sądzie Okręgowym, a potem przebywanie przez 2 lata w jednej celi więzienia plockiego są dla mnie niezapomnianą szkołą hartu ideowego, w której mistrzem i nauczycielem dla całej komunistycznej partii był nasz starsza — towarzysze Marian.

Nadszedł 1 września 1939 r. Do cel setek więźniów politycznych w nadgranicznym miasteczku Rawiczu wdzierała się ogłosa strzałów artyleryjskich i huk wybuchów wysadzanych obiektów. To obwieszczało rezultat dwudziestoletniej zdrady polskiej burżuazji, to daje o sobie znać wieloletnia przyjaźń Piłsudskich, Rydzów i Becków z hitleryzmem.

Starszyzna administracji więzienia rawickiego dawno już uciekła, zostawiając w kancelarii akta więźniów antyfaszystowskich, akcentując w ten sposób swoją jedność ideologiczną z Hitlerem, ułatwiając w ten sposób ślepacom hitlerowskim krwawą rozprawę z więźniami - komunistami. Ze nie udało się skorzystać hitlerowcom z tej przyjaźniskiej usługi faszystów polskich, to już nie ich wina.

Widzieliśmy — napad Hitlera na Polskę, stał się faktem dokonany. Choć wędźniał długimi latami wię-

zienia, byliśmy ożywieni wolą walki z najeźdźcą. Z inlejaytury Mariana, zaraz po wydostaniu się z cel, wprost z dziedzińca więziennego zgłasza się delegacja setek więźniów politycznych do dowództwa miejscowego garnizonu wojskowego z oświadczeniem, że więźniowie polityczni z więzienia rawickiego zgłaszają swoją gotowość udania się natychmiast na front. Sanacyjnemu oficerowi trzeba było kilkakrotnie powtórzyć to oświadczenie, a gdy wreszcie zrozumiał, o co chodzi, spowodował podstępne aresztowanie i powtórne osadzenie w męczonny przeszło 100-kilometrowym marszem więź-

nów w poznańskim więzieniu.

Ojczyzna międzynarodowego proletariatu — gości na ziemi radzieckiej. Zdałem sobie wszyscy sprawę, że chwilowy pobyt na niej musimy wykorzystać do zebrań rozproszonych po całym świecie i na wielkich przestrzeniach Związku Radzieckiego — patriotów polskich dla zorganizowania walki z najeźdźcą hitlerowskim.

Z Ojczyzny dochodzą nas głuche przerażające wieści o Oświęcimiu, o Palmirach, o Pawiaku, o getcie, o łapaniach ulicznych, o hańbieniu kobiet polskich, o szubienicach i o pierwszych nieskoordynowanych próbach organizowania ruchu oporu przez klasę robotniczą, chłopstwo i inteligencję pracującą.

Zbrodniarze hitlerowscy, pijani łatwymi zwycięstwami nad zdradzoną przez sanację Polską nad zaprzędaną przez „dwieście rodzin” Francją, na padli na Związek Radziecki.

Reakcja polska w strachu przed zwycięstwem Związku Radzieckiego nad hitleryzmem tworzy teorię „dwóch wrogów”, głosząc hasło „trzymania broni u nogi”, oczekując klęski lub przynajmniej wykrwawienia ZSRR.

I oto w takiej chwili, w ciężką grudniową noc wraca do Ojczyzny grupa ludzi, która wraz z walczącymi w kraju towarzyszami podniesie wysoko sztandar wyzwolenia społecznego i narodowego, zjednoczy wokół tego sztandaru, oprze się o najlepszą część narodu, o klasę robotniczą, o jej sojusznika — pracujące chłopstwo, pociągnie za sobą tych wszystkich Polaków, dla których słowo niepodległość jest jednoznaczne ze zniesieniem wyższości człowieka przez człowieka.

Wśród ludzi tych był doświadczony bojownik za sprawę mas pracujących, wybitny działacz KPP, Marceli Nowotko - Stary. On to — raz i najlepiej swymi współpracownikami — z Bolesławem Bierutem, Pawłem FINDEREM, Małgorzatą Fornałką, zorganizował i poprowadził do walki Polską Partię Robotniczą, której był pierwszym sekretarzem generalnym.

Choć poległ w tej walce, ugodzony kulą faszysty nasłanego przez tych samych wrogów, którzy jego i dziesiątki tysięcy komunistów trzymali w więzieniach to sztandar walki o wyzwolenie nie upadł, pochwytyli go mocne ręce Polskiej Partii Robotniczej, partii przewodniczącej klasy pracującej, przewodniczącej narodu w walce o wyzwolenie społeczne i narodowe.

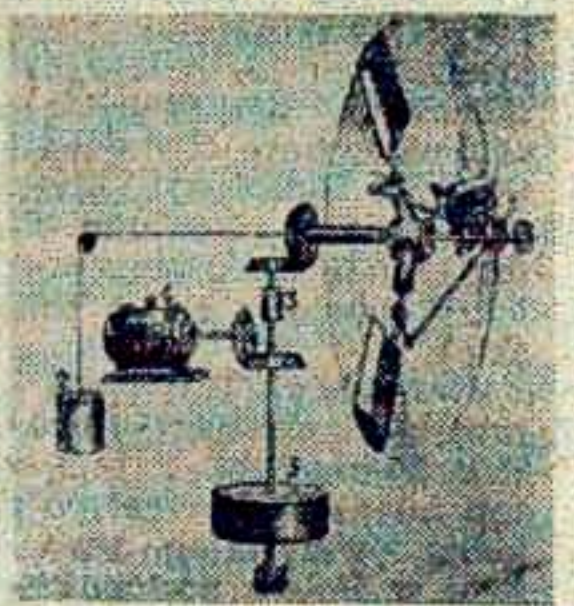
Przywódcy klasy robotniczej, prawdziwi reprezentanci interesów ludu pracującego żyją wiecznie w swoich ścieżkach, w swoim dziale. Są oni ząbami swego klasowego narodu. Zycie śmierć jest ważnym źródłem siły moralnej naszej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, która pod wodzą wybitnego bojownika Nowotki — towarzysza Bolesława Bieruta — prowadzi naród polski do zwycięstwa, w oparciu o naszego najlepszego sojusznika, Związek Radziecki i jego wielkiego wodza, towarzysza Stalina.

Czesław Skoniecki

## Huragan w zaprzęgu

NA KAŻDYM skrawku ziemi, w każdym mieście, w każdej fabryce dokonywana jest olbrzymia ilość pracy. Aby tę pracę — w naszej epoce — wykonać, potrzebne są wielkie ilości energii. Energię tę trzeba wyprodukować i przelać na miejsce jej użycia, na miejsce pracy.

Lata ostatnie przyniosły po wszechne niemal zastosowanie energii elektrycznej. Co-



Schemat kinetyczny elektrowni wietrznej prof. Włetczynkina i Ufimcewa. Przy zwiększaniu szybkości wiatru, łopaty śmigła skracają się i posuwają tulejkę 1, która ciągnie za sobą ciężar 2. W wypadku, kiedy siła wiatru opada, ciężar przywraca łopatom śmigła ich normalne położenie. Obroty wiatraka przekazywane są „akumulatorowi inercyjnemu” 5, i generatorowi 4, za pośrednictwem sprzęgła 3. Sprzęgło to wyłącza śmigło, gdy jego obroty są zbyt wolne. Wówczas generator poruszany jest przez pewien czas jeszcze przez akumulator inercyjny.

raz więcej zakładów przemysłowych rezygnuje z własnych siłowni, znikają zasmokowane kotłownie, zamikłają polskie transmisyjne pasy, blednących ku obrabiarkom z rozkietkotanych wałów, wsiadających pod sułtami hal fabrycznych. Niewidocznym ka blem płynie po cichu prad elektryczny do silników, które poruszają obrabiarki, a nie raz jedynie poszczególne ich mechanizmy.

Energetyka wlec — dziedzińca wytwarzania energii elektrycznej — stała się poważną gałęzią przemysłu.

Energia tylko z energii — głosił praw. i? czne. A zatem używana przez nas energia elektryczna powstaje z innych rodzajów energii w odpowiednich zakładach. Energetycy lubią określać swoje surowce energetyczne nazwą „węgiel”, choć niektóre z nich w naszym nie przypominają produktu naszych kopalni popularnych „czarnych dlamenłów”.

A więc oprócz zwykłego węgla kamiennego, który ukryta w sobie energię ciepłą pozwala zamienić na energię

elektryczną, mamy jeszcze tzw. „biały węgiel” — energię spadającej wody, mamy „węgiel czerwony”, używany we Włoszech — energię geotermiczną gorących źródeł. Mamy „zielony węgiel” — energię przyprzywów i odpływów oceanu, mamy „węgiel żółty” — energię stosu atomowego. Wreszcie mamy „węgiel błękitny” — energię wiatru, energię prądów przepływających w niezmiernym oceanie powietrznym, ołączającym ziemię.

Różne są te prądy, różny jest ich kierunek i siła. A ce najważniejsze i kierunek i siła często mogą się zmieniać. Ale przecież członek Akademii Nauk ZSRR, Lazarew obliczył, że energia wiatru, którą ludzie mogliby wykorzystać, jest 3000 razy większa niż energia otrzymywana na całym świecie poprzez spalanie węgla.

Rozbudowując olbrzymi swój przemysł, Związek Radziecki tworzy coraz to nowe potężne źródła energii elektrycznej. Olbrzymie elektrownie wodne o niesłychanej dołd na świecie mocy na Wołdze i Dnieprze, na rzekach syberyjskich i środkowej Azji, gigantyczne turbiny parowe, z których ostatnio wybudowana posiada moc 150 tysięcy kilowatów — są przykładem wielkich osiągnięć i olbrzymich planów radzieckiej energetyki. Energetycy radzieccy nie zapominają również o „błękitnym węglu” — o wietrze, który bezpożytecznie hula sobie ponad ziemią.

70 proc. terytorium europejskiej części Związku Radzieckiego posiada średnią roczną szybkość wiatrów powyżej 5 metrów na sekundę. Zapewnia to elektrowniom wietrznym 200—250 dni pracy na rok. Z całego obszaru ZSRR można otrzymać ponad 20 trylionów kilowatogodzin energii elektrycznej, dzięki wykorzystaniu wiatru.

W roku 1930 w Kursku powstała pierwsza siłownia wietrzna, stworzona przez ucznia słynnego fizyka rosyjskiego — Zukowskiego — profesora Włetczynkina. W pracy tej elektrowni zastosowano po raz pierwszy tzw. „akumulator inercyjny”, urządzenie oparte na zasadzie koła zamachowego, które w chwili krótkiego zacięcia wiatru poruszało dalej generator, odłączając jednocześnie skrzydła wiatraka, by nie marnować energii. Dwanaście lat już funkcjonuje Elektrownia Kurska, poruszana wiatrem. Oczywiście, w pracy jej udaje się wyrównać jedynie krótkie przerwy w podmuchach wiatru. W razie dłuższych przerw — instalacja przestaje działać. Ale dzięki połączeniu z siłowniami ciepłymi i wodnymi, może przynieść tym o-

statnim znaczną oszczędność paliwa lub wody w okresach nasilenia wiatru.

W ostatnich czasach w Związku Radzieckim zostały skonstruowane silniki wietrzne, które mogą wykorzystać już nie 8—10 proc. energii wiatru, jak dawniej, lecz 30—40 proc. Oznacza to, że ich współczynnik pracy użytecznej jest identyczny niemal ze współczynnikiem najlepszych silników ciepłych.

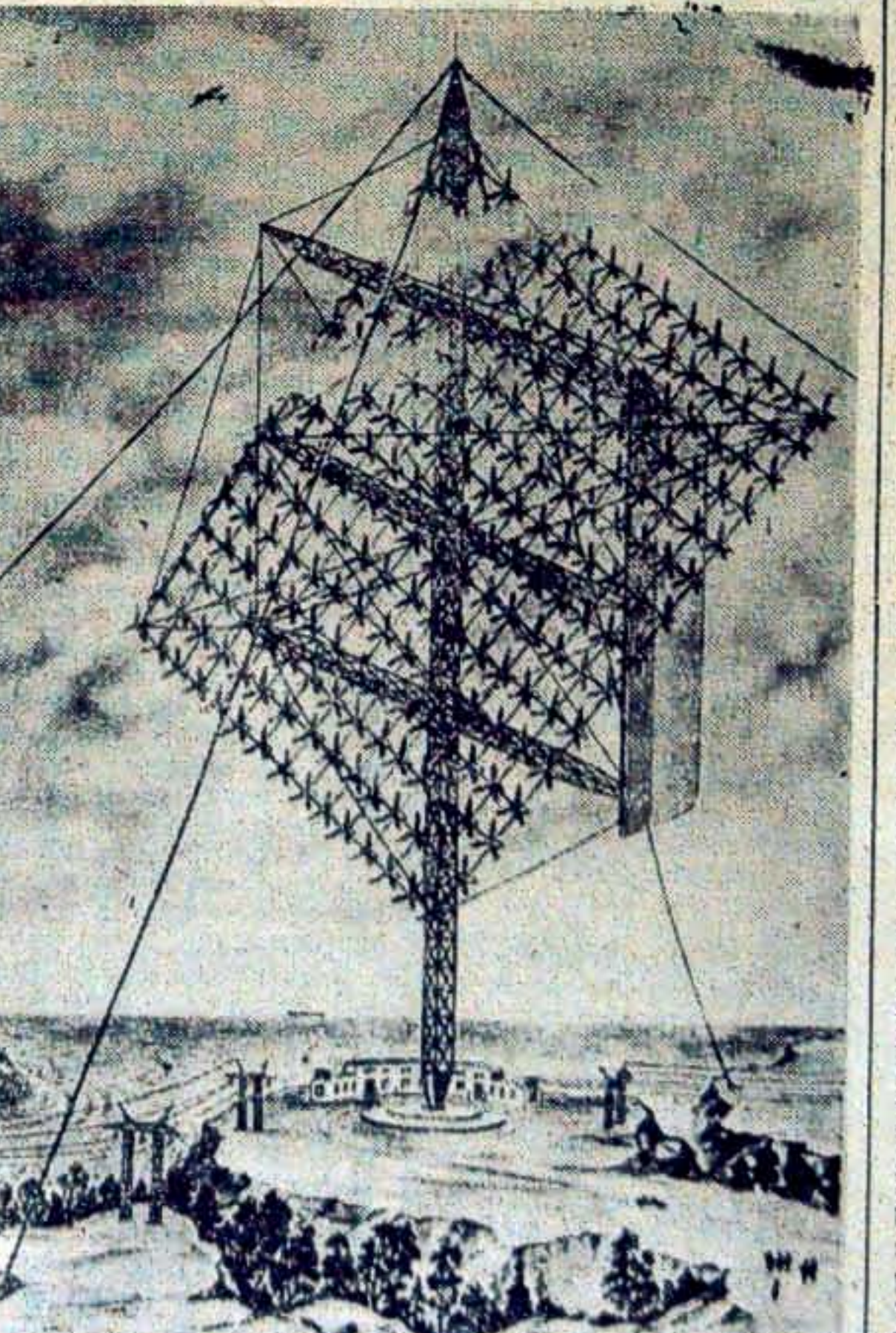
Twórcą kurskiej siłowni wietrznej, prof. Włetczynkin i jego współpracownik Ufimcew, na podstawie badań pracy kilku elektrowni wietrznych proponują obecnie budowanie — zwłaszcza w tych miejscach, gdzie wleją stale wiatry, jak np. na wybrzeżach oceanu wielkich „zapór wietrznych” — elektrowni, które składałyby się z wielkiej ilości silników wiatrakowych. Każdy silnik poruszałby jeden z generatorów, zmontowanych na wspólnej ramie.

Taka projektowana elektrownia wietrzna o mocy 100 tysięcy kilowatów składa się z 224 silników, z których

każdy posiada wiatrak o średnicy koła śmigłowego 20 metrów. Wszystkie zmontowane są na olbrzymiej ramie, osadzonej na pionowej obracalnej podstawie. Szerokość takiej ramy wynosi do 500 metrów, wysokość całej instalacji — 350 metrów, to znaczy więcej niż wysokość najwyższego budynku na świecie.

Ale te wymiary mają swój głęboki sens. Im wyżej bowiem wznosimy się ponad dno oceanu powietrza, tym silniejsze panują tam prądy, a jednocześnie są one bardziej stałe. Jeśli na wysokości 16 metrów nad ziemią wiatr ma szybkość 4 metrów na sekundę, to na wysokości 150 metrów szybkość jego jest dwa razy większa. A więc im wyżej umieszcmy skrzydła wiatraka, tym więcej otrzymać możemy energii.

Prostota budowy elektrowni wietrznych oraz niezwykła taniość energii elektrycznej produkowanej przez nie sprawiają, że śleć ich powiększa się coraz bardziej, że „błękitny węgiel” coraz poważniejszą rolę w bilansie energetycznym Kraju Socjalizmu. J. D.



„Zapora wietrzna” projektu prof. Włetczynkina i Ufimcewa, składająca się z 224 generatorów, o średnicy koła śmigłowego 20 metrów. Moc takiej elektrowni wynosić będzie 100.000 kilowatów.



# Zagwarantowane prawo

Jestem zadowolony że lud pracy otrzymuje zagwarantowane przez Konstytucję prawa, jakich nie było w Polsce sanacyjnej.

Artykuł 14 mówi: „Praca jest prawem, obowiązkiem i sprawą honoru każdego obywatela”. Taki artykuł jest ważny dla każdego człowieka pracy.

Mam już czterdzieści lat, w dwanaście lat swego życia zacząłem pracować w hutnictwie szklarskim. Rodzice moi mieli 7-ro dzieci. Ojciec w większości bezrobotny. Oplek nad matką i dzieckiem w Polsce sanacyjnej - nie było.

Zamiast się uczyć musieliśmy pracować w hucie szkła w Pińsku.

Starszy brat zdobył 3 oddziały szkoły powszechnej, ja 2 oddziały, a młodszy brat pozostał analfabeta, wszyscy trzej z młodych lat zaczęliśmy pracować na fabrykanta. I co roku kilka miesięcy byliśmy bez pracy. Bo nie mieliśmy takich praw, jakie zapewniła nam Konstytucja, która potwierdza obecną rzeczywistość. Teraz my wszyscy trzej pracujemy dla Polski Ludowej i dla siebie. Nie na fabrykantów. Nasze dzieci uczą się bez troski i mają dostatnie życie. I nam nie grozi bezrobocie. Starszy brat za uczelnia pracę w zakładzie, otrzymał awans po linii związkowej, pracuje obecnie jako pracownik umysłowy. Mnie odznaczono Odznaką Przewodnika Pracy. Byłem dwa razy na wystawie w Poznaniu i Wrocławiu. Byłem dwa razy na czasach wypoczynkowych i zdrowotnych i brat młodszy dwa razy jeździł na wczasy wypoczynkowe.

Tego przed wojną nigdy nie mieliśmy. I nie było możliwości, wyjazdu na wypocznik, ani być pracownikiem umysłowym. Popieram w całości Konstytucję Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Mikołaj Czudzinowicz  
Huta Szkła w Białymstoku

zasie, ale wolno mu było utłuc tylko 2 m sześć, kamień tygodniowo, aby roboty na dłuższą starczyło.

Dziś jest inaczej. Batus uzyskał za swą pracę awans społeczny i jest prezesem Zarządu Oddziału Pow. ZSCH w Augustowie. Ja pracuję w PGR i mogę wykorzystać swą wiedzę rolniczą dla dobra kraju. Mamy poważne osiągnięcia. Jęczmień zebrałiśmy 22 kwintale z ha.

Każdy robotnik w PGR czuje się obecnie współwła-

ścicielem gospodarstwa. Pracujemy wydajnie, bo wiemy że dla siebie i wsi. Za dziś wydajna praca jest podstawą awansu społecznego, a nie jak przed wojną, kiedy to robotnik za swą ciężką pracę zyskiwał tylko tytuł chłama. Dziś nie obawiam się wsi bezrobocia, bo w naszym ustroju nie ma kryzysów gospodarczych, bo ludzie pracy są jedynymi gospodarzami Polski Ludowej.

Z. Szlubowski  
Augustów



Przed wojną na 35 milionów ludności w Polsce mieliśmy 2,7 miliona pracowników najemnych, zatrudnionych poza rolnictwem. Dziś na 25 milionów ludności mamy 5,2 miliona pracowników, zatrudnionych poza rolnictwem.

Roczne przyrosty zatrudnionych wynoszą: 1948 - 397 tys., 1949 - 801 tys., 1950 - 743 tys., 1951 - 527 tys.

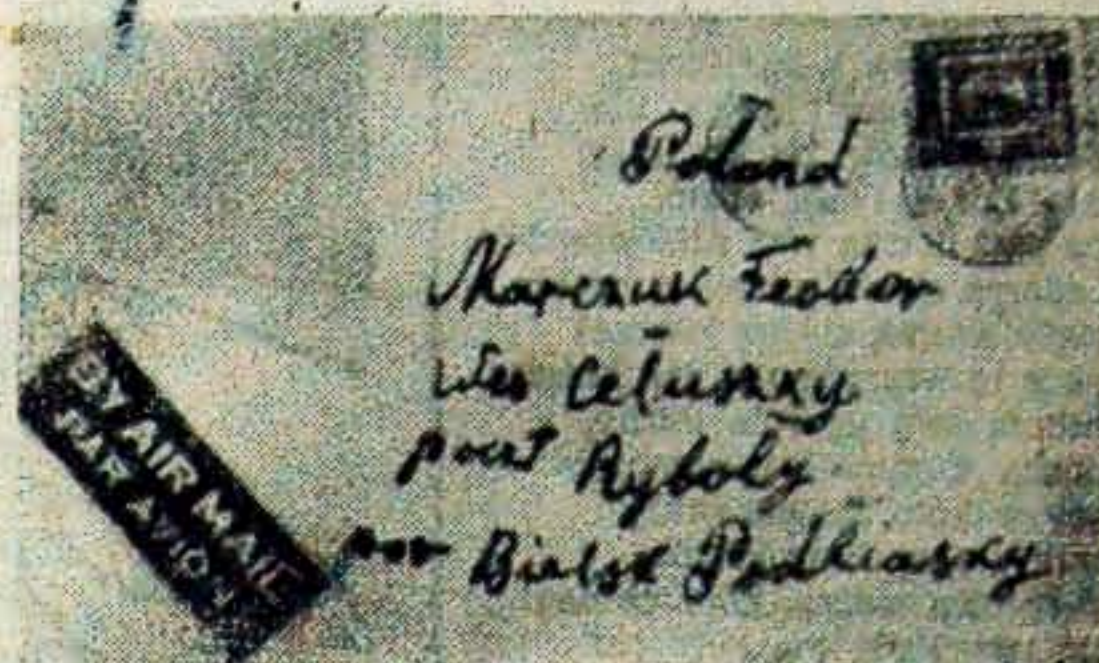
Cyfrę tę są przekonującym dowodem, że prawo do pracy gwarantowane w projekcie Konstytucji jest urzeczywistnione w codziennej praktyce. Nasz stale rozbudowujący się przemysł, który po wykonaniu tegorocznych zadań osiągnie przeszło 3 razy większą produkcję niż w 1938 r., a dwa razy większą niż w 1949 r., raz na zawsze rozwiąza widmo bezrobocia. Ten uśmiechnięty hutnik, to symbol nowych szczęśliwych, socjalistycznych czasów, które odmiennie przedstawia się sytuacja mas pracujących w krajach kapitalistycznych. Z dnia na dzień rośnie tam nędza mas pracujących, zwiększają się szeregi bezrobotnych.

George Pettit (zdjęcie górne) był niegdyś marynarzem żeglugi rzecznej na Tamizie. Po redukcji początkowo sprzedawał gazety, a obecnie nosi tablice reklamowe. Gdy nie staje i tej pracy wówczas przywiesz na pierś tabliczkę z napisem „Przyjmę każdą pracę” i całym dniami wraz z wieloma innymi, jemu podobnymi przemierza ulice Londynu, w poszukiwaniu kawałka chleba.



## Prawda z „kraju wolności”

Nasz czytelnik, Teodor Marczuk, ze wsi Cieluski w pow. białskim, nadesłał nam list swej ciotki przebywającej obecnie w Kanadzie w Ameryce Północnej. List ten obrazuje sto sunki panujące w tym bogatym kraju. List pisany jest w języku białoruskim. Podajemy go poniżej w skrócie w języku polskim:



.....Zasylam Wam serdeczne pozdrowienia z okazji Bożego Narodzenia i Nowego Roku. Daj Boże w Nowym Roku zdrowie i szczęście i pokój na ziemi, aby nie było tego, co nam Amerykanie zamyślają, aby Bóg nie dopuścił do tego i dobrzy ludzie, ci którzy chcą pokoju i my razem z nimi.

Zawładamiam Cię, Teodorze, że my póki co jesteśmy żywi i zdrowi, nowin u nas nie ma, wszystko po staremu, a po Kanadzie krąży dużo nowin i bardzo dużo jest ludzi bez pracy i wszystko także drogie i wszystko jeszcze idzie w górę z każdym dnem tak produkty jak i odzież i coś na dobre nie wygląda.

koju i my wszyscy chcemy pokolu razem z nami i niech Bóg pomoże zachować pokój.

Kochany Teodorze. List Twój otrzymaliśmy, za który serdecznie ci dziękujemy i za to, że piszesz nam jak Wy w Polsce żyjecie. U nas jest dużo gorzej. Dobrze jeszcze póki jest zdrowie i robota, ale jeśli się, broń Boże zachoruje to i na leczenie nie starczy i choć zdychał, bo u nas za wszystko trzeba drogo płacić. A jak nie masz zdrowia, to nikt się toba nie zatroszczy...

Na tym kończę i zasylam serdeczne pozdrowienia i ukłony całej rodzinie. Odpisz mi zaraz, bo Wasze listy są jakby z lepszego świata i dodają nam sił do wytrzymania w bledzie. Napisz jak żyjecie i czy już pracujecie całą wsią razem w spółdzielni, czy jeszcze nie. Bądźcie zdrowi.

Wasza ciocia K. S."

## Czasy, które nie powrócą...

W rozdziale 7-mym, art. 58 projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej mówi:

- 1) „Obywatele Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej mają prawo do pracy tj. prawo do zatrudnienia za wynagrodzeniem według ilości i jakości pracy.
- 2) Prawo do pracy zapewniają: społeczna własność podstawowych środków produkcji, rozwój wolnego od wyzysku społeczno-społdzielczego ustroju na wsi, planowy wzrost sił wytwórczych, usunięcie źródeł kryzysów ekonomicznych, likwidacja bezrobocia”.

A więc już nigdy nie będzie w Polsce bezrobocia, tej straszliwej plagi mas pracujących w kapitalistycznych krajach, tej zmyru duszącej robotników, chłopów i inteligentów, spędzającej im sen z powiek, czyniącej życie człowieka prawdziwym piekłem na ziemi.

Warto przypomnieć, jak to robotnicy w sanacyjnej Polsce cierpieli nędzę i jakie wyjście znajdowali dla nich burżuazyjni pisarze oplaceni przez rząd obszarników i kapitalistów, rząd zdrady narodowej.

Ludwik Urban, którego artykuł p.t. „Przywrócone



szczęście” ukazał się w „Kalendarzu Niepokalanej” w 1938 r. tak opisuje nędzę bezrobotnego szofera:

kilka gazet na podpałkę. Dano mu kilka miesięczników. Spojrzał obojętnie i wrzucił do worka na węgiel.

Poszedł do piekarni kupić chleba dla dzieci. Zwożono mąkę. Przymówił się z pomocą. Dostał za to czestwy już pleśniejący chleb i parę suchych bułek”.

Bezrobotny szofer zdobył więc 80 gr., spleśniały chleb i czerstwe bułki. Miały one uratować jego i rodzinę od śmierci głodowej. Ale czy na długo? Jakież mógł mieć perspektywy bezrobotny na przyszłość? Czy był pewny, że i jutro zdobędzie spleśniały chleb dla dzieci? A jeśli go nie zdobędzie, co będzie z dziećmi, co będzie z żoną? Takie życie to powolne konanie. Po co się tak długo męczyć. I oto postanowił on odebrać życie sobie i rodzinie.

Tak myślało wielu bezrobotnych. I tysiące ich odbierało sobie życie. Pojedynczo i z rodzinami. Pisali o tym nawet burżuazyjne gazety, które w żaden sposób nie mogły ukryć prawdy. Gołej, oskarżającej kapitalistyczny ustroj prawdy.

Ale płatny piśmak, lukrujący wszystko za parę złotych, Ludwik Urban, znalazł swoliste „wyjście” dla bezrobotnych. Wyjście wygodne jemu i sferom rządzącym.

Bo pisać prawdę, tylko prawdę, to znaczy skierować nienawiść, uciśnionych przeciw sobie. Przeciw pałacom, majątkom. Znaczyliby to dolewac benzyny do ognia - doprowadzić do wybuchu.

A wybuch to śmierć dla nich. I oto program: słumie wybuch, skierować myśl uciśnionych w innym kierunku.

Niech myślą o wszystkim tylko nie o możliwości wyzolenia. Autor więc znajduje specyficzne „wyjście” dla szofera i dla tysięcy innych bezrobotnych.

Opisując dalsze przejścia bezrobotnego odradza mu po

pełnienie samobójstwa, każe mu się modlić. Po prostu modlić o pracę.

Przewracając otrzymane miesięczniki bezrobotny szofer odkrył wśród szpalt:

— Za otrzymanie pracy Niepokalanej dziękuję 100 osób. Inżynierowie, profesori, studenci, urzędnicy, rzemieślnicy, rolnicy, robotnicy, szoferzy...

I dalej „Kalendarz” opowiada:

— „Biegi, aż biota chlustało strugami. Zziębany wpadł do izby i już od progu zawołał:

— Znalazłem.

— Co?... pracę?

— Rozgorączkowany pokazał miesięcznik. Na twarzy chorej odmalował się cień zawodu i niepokoju...

— Może mu się coś złego stało... Może ma mózg...

Zaczął czytać - podziękowania, prośby...

— Za otrzymanie pracy - 109 osób. Patr. Czytaj - 100 osób za otrzymanie pracy.

Na twarzy jego zarysowało się jeszcze pewne niedowierzenie.

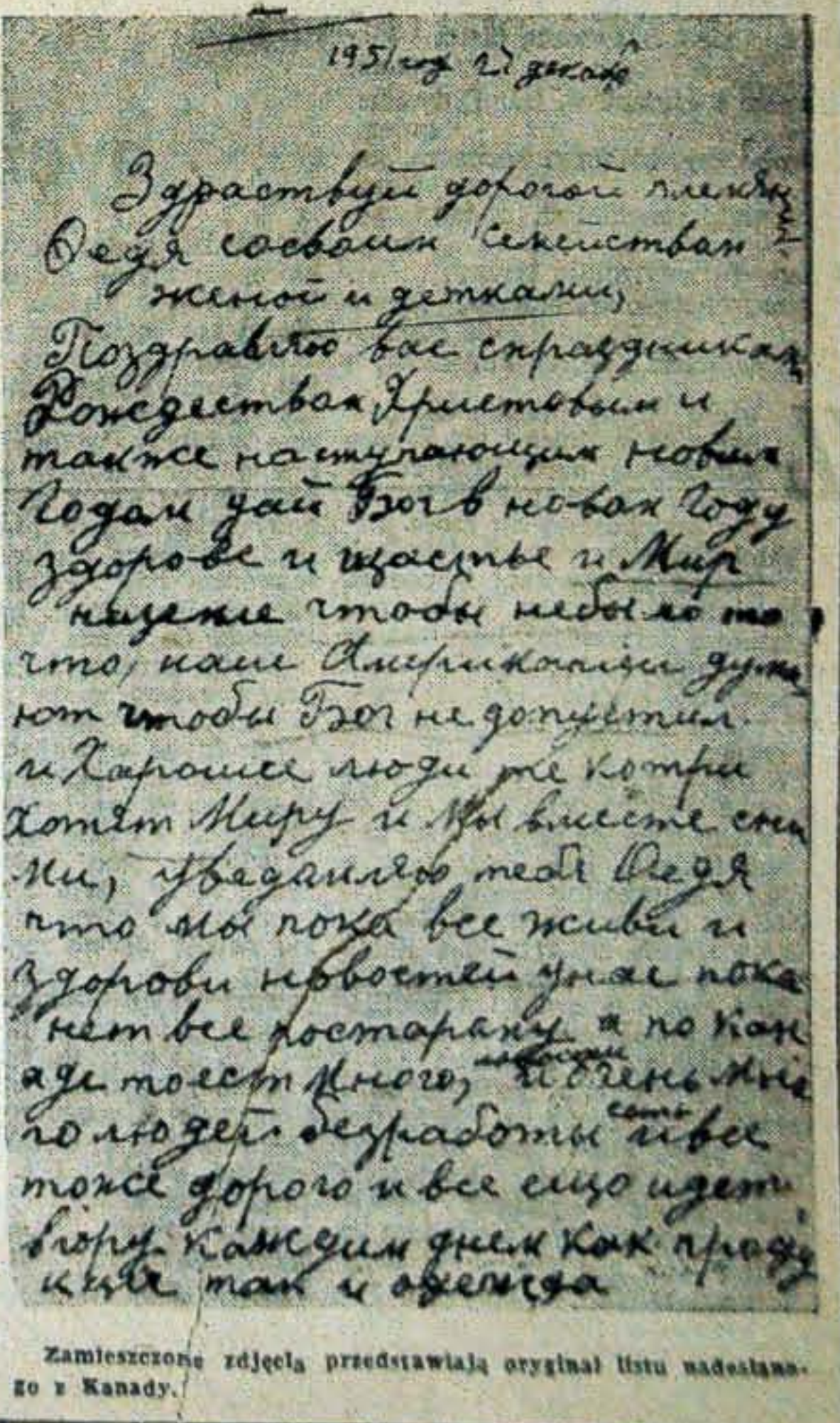
— Ale... znasz K... jest religijnym, modli się, a nędzne prowadzi życie. Ostatni zebrał.

— Ale jest szczęśliwy. Czytałem już podziękowania, w których zainteresowane osoby stwierdzały, że nie otrzymały tego, o co prosiły i dziękowały za spokój duchowy.”

Oto wniosek Zamiast pracy - spokój duchowy, który miał uśmierzyć skracający kliszkę dziecka i chorej żony głód i okryć przed zimbem ich wychudłe ramiona.

W Polsce Ludowej, w której władzę w swe ręce ujął lud nie brak pracy, nie będzie już nie będzie bezrobotnych i głodnych. We wspólnym wysiłku robotnicy, chłopci, inżynierowie, profesori, wszyscy ludzie pracy wydajną pracą wykuwają przyszłość sobie i swoim dzieciom.

Edward Rek



Zamieszczone zdjęcia przedstawiają oryginał listu nadesłanego z Kanady.



Związek Państw Marshallowskich



Jolanta Leliwa

Upiory

Robotnik, chłop i inteligent wciąż pełną parą naprzód idą. Od fundamentów, od podwalin budują Pokój i Socjalizm. Praca nad normę wreszcie wszędzie, lecz zdarza się że gdzieś w urzędzie, (niestety zdarza się to jeszcze) w pracę tę wrzepta się, jak kleszcz ważnością swą uparcie dumny, wyniosły, dumny i pochmurny siewający w koło zamęt, straty osobnik z rasy biurokratów. Choć sprawa ważna, chociaż nagła, on ma przepisik, ma paragraf, ma wszystko w swym asortymencie, żeby utrudniać coś zawzięcie. Gdy inni swoje normy bliją, on też a jakże się uwija, — odrabia bowiem akt swych szereg zatechnych w szafie, sprzed lat czterech. Gmatwa, utrudnia i ogłupia biurokratyczny, tępy upiór z tradycją przedwojennych lat prawdziwy zasuszony kwiatek.

Czekamy, że wreszcie może ktoś go ad acta odłoży.

S. Marszak

Acheson

Przed wami — minister Acheson Mechanik — dyplomata. Dawno już zmienił ONZ W posłuszny automat. Wydając swój rozkaz, Pociągając za nici — I głosi że Honduras, Panama i Haiti. Przełożył Fr. Swarzyca

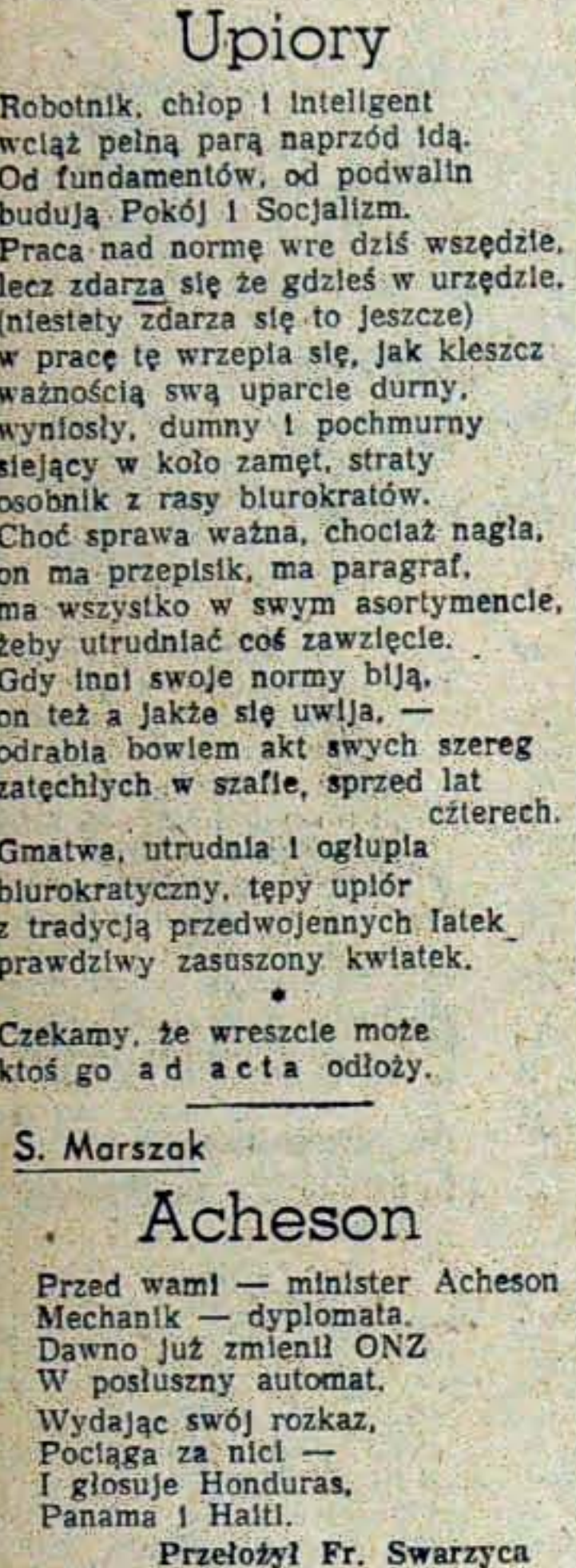
Wychowawca

Pewnego długiego grudniowego wieczoru na zebraniu aktywno pracowniczym miejskich Michał Michajłowicz Repejnikow słuchał referatu o pracy wśród kobiet. — Tak, słuszna prawda — zgadzał się w duchu z referującym. — Tak, jestem winien, bo nie zajmuję się wcale wychowaniem i uświadomieniem żony. Ale nie wystarczy robić sobie za to tylko wyrzuty sumienia, tu trzeba... — ...i tak zazwyczaj bywa — ciągnął dalej referent — że mąż się rozwija, dokształca się i postępuje naprzód, a o żonie całkiem zapomina. Jestem pewien, że nawet między nami tutaj zebranymi znajdują się towarzysze, którzy... Repejnikow skulił się i gdyby nie kości, schowałby się wprost pod ławkę ze wstydu. Ale referent nie wymienił jego nazwiska i Michał Michajłowicz znowu oddał się kającym oskarżeniom. — Rzeczywiście, jaki to, do dia-

bla, jestem mąż! Sam się rozwijałem, wyrosłem, jestem dyrektorem urzędu, pierwszy podpisuję urzędowe papiery, a rodzony żonie nie poświęcam ani odrobiny uwagi. Repejnikow nie czekał końca zebrania i pośpieszył do domu, żeby odrobił zaniedbanie i czym prędzej wypełnić lukę w wychowaniu żony. W jego głowie jak tańczące pary na balu roły się plany, jeden lepszy od drugiego. — Przede wszystkim będę wcześniej przychodził do domu — rozumował — i w ten sposób będę miał kontrolę nad całym jej wolnym czasem. Nie tak jak dotychczas, czy trzeba, czy nie trzeba, tkwiłem w urzędzie do północy. Dochodziło do tego, że nawet nie miałem czasu porządnie porozmawiać z żoną. Po drugie: zatelefonuję do fabryki, w której żona pracuje i zapytam, jak ona pracuje i wywłaszczę się z obowiązków. Zażadam, żeby ją wprzęgli do pracy społecznej.

Zadowolony ze swojego postanowienia Repejnikow lobuzersko mrugnął do ulicznej lampy i nuciąc sobie pod nosem: „Zimeczka, zimeczka” przekroczył próg swojego mieszkania. — Co ty dziś tak wcześniej — przywitała go zdziwiona żona Helena Stepanowna — i do tego jakby trochę podchmielony? Ano, chuchnij! — Nawet kropli alkoholu nie miałem w ustach, Lenoczko — bronił się Repejnikow. — Tak radośnie wyglądam tylko z... wróżenia. Wiesz ty, Leno, do czego doszedłem, właściwie, na co stanowczo się zdecydowałem... zjemy wspólnie kolację. — Mądre postanowienie — usłnie chętna się Helena Stepanowna. Przy kolacji Michał Michajłowicz nie przemówił ani słowa, bo miał to przekonanie, że rozmowy podczas jedzenia są oznaką złego wychowania. Ale gdy tylko wstał od stołu i usiadł na otomanie, zaczęły się w jego głowie roić myśli o wychowaniu żony. Tak to rozmyślając Repejnikow nawet nie zauważył, jak jedna jego noga znalazła się na otomanie. Po chwili i druga ruszyła za swoją partnerką i po krótkim czasie obie były w żołnierskiej postawie: jak na baczność — pięty razem! — Ty jak — na godzinę czy już może do rana? — zapytała Helena Stepanowna patrząc na męża, który daremnie starał się utrzymać otwarte oczy. — Przecież możesz zebrać się, połóż do łóżka i spać! Repejnikow odpowiedział jakimś nie pewnym ruchem ręki: — Ja tylko na chwilę. — Znam ja już te twoje chwilkę... Wiesz, Michale, dawno już chciałam z tobą porozmawiać... Zaczekał chwilę, nie śpij, słyszysz? Widział Michał, tu chodzi o twoją przyszłość. Jesteś dyrektorem, masz odpowiedzialność, ale nie umiem sobie wyobrazić, jak ty nimi kierujesz i jak ich wychowujesz? — Nie rozumiem cię... o co ci chodzi? — wymamrotał niezrozumiale Repejnikow i usiadł na otomanie. — Wkrótce mnie zrozumiesz. — Myślę o tym z lękiem, że w ogóle nie dokształcasz się. Książek nie czytasz, zapomniałeś drogi do kina, a o teatrze to już nawet nie mówię. Przysięgam ci się Michale, że muszę się za ciebie wstydzić. Rozumiesz, Michale, wstydzić. W fabryce uważają mnie za przodującą pracownicę, dziś wieczorem wybrali mnie przewodniczącą rady zakładowej, a ty?... Otrząśnij się z tej martwoży, proszę cię, i dokształcaj się! Gdy będziesz potrzebował mojej pomocy, to chętnie ci pomogę. Michał Michajłowicz zerwał się z otomany, jęknął, ale nie mógł nic wypowiedzieć: ze zdziwienia oddech mu zatkało. Przełożył Józef Bojar

Węzeł hydroelektryczny



Budowa dwóch olbrzymich elektrowni w Związku Radzieckim — wielkim dziełem pokoju.

Z przeszłości Białostoczczyzny

„Jeśli oddam dziesięcinę bych najgorszy był — nie zginę”

potwierdził statut Lokietka, według którego majątek pozostającego dłużej niż rok w kłatwie za dziesięcinę ulegał konfiskacie na rzecz kleru. Szczególnie surowo wykonywane było prawo dziesięciny, na Suwalszczyźnie, która chrześc. przyjęła razem z Litwą w końcu XIV wieku i stąd kler katolicki cieszył się tu specjalnymi względami króla i możnowładców. I gdy przymusowa kłenda na rzecz proboszcza stała się z końcem XIV wieku dobrowolną, na Suwalszczyźnie była ona przymusowa do końca XVI wieku. Chłop pańszczyźniany nie miał prawa wzięcia zboża z pola dopóki proboszcz nie odebrał dziesięciny. W praktyce wyglądało to tak, że proboszcz przyjeżdżał na pole i przebrał snopy w kopie wybierając dla siebie co dziesiąty, oczywiście największy snop. Chłop musiał wybrane snopy odwieźć do gumna proboszcza i dopiero wtedy miał prawo zwozić własne zboże do stodoły. Zdarzały się też często wypadki, że zawiązując proboszczowi chłop ponosił duże straty, bo nieraz wskutek deszczów zboże porosło. Chłopi na Suwalszczyźnie rekrutowali się w wielu wypadkach z uciekinierów, z centralnych województw Polski i z sąsiadujących Prus Wschodnich. Był to element przedsiębiorczy i ruchliwy i stąd też wynikały tu częste zatargi między chłopami i klerem. A ponieważ dziesięcina była również uciążliwym ciężarem i dla drobnej szlachty, zdarzały się wypadki, że szlachta za grodowną odmawiała przymusowej egzekucji dziesięciny z chłopów.

Takim ośrodkiem buntowniczym na Suwalszczyźnie był Filipów istniejący jako osada do końca XV wieku. Prawa miejskie Filipów otrzymał od Zygmunta Augusta w 1570 r. i był już wtedy miasteczkiem liczącym ponad 3000 mieszkańców wolnych, nie licząc pańszczyźnianych chłopów. Po otrzymaniu praw miejskich mieszczanie otrzymali swobody w zakresie samorządu i uprawienia rybackie, na przyznanych miastu jeziorach Garbark i Kamienne. Stefan Batory ufundował w Filipowie szkołę, na której utrzymanie nadał 8 wioł ziemi. Odtąd Filipów zaczął się coraz szybciej rozwijać, zwłaszcza, że miasto leżało na handlowym szlaku z pruskiego Elku do Grodna i przenikały doń szybkości niż gdzie indziej prądy postępowe z Zachodu. W r. 1630 Filipów liczył już przeszło 7000 mieszkańców. Rozwój Filipowa zahamowały w latach 1639—1657 liczne pożary i długotrwała epidemia cholery, która do tego stopnia wyniszczyła ludność, że przez kilka lat w miejscowej parafii nie notowano ślubów i narodzin dzieci. Na początku XVII wieku coraz silniej zaczęły przenikać do Filipowa nowinki religijne. Powstała tu sekta Ariana, zresztą najbardziej postępowych ludzi i dlatego najbardziej prześladowana przez kler i szlachtę. Arianie bowiem nie uznawali pańszczyźnianego poddaństwa, co godziło w podstawy wyzysku szlachty i duchowieństwa. I jeśli kalwinizm zdobył sporo zwolenników wśród szlachty i magnatów polskich

mi Puciatyckim i Romatowskim. Zresztą kler katolicki gotów był wejść wówczas z każdym w przymierze, aby tylko zwalczyć zleniwionych przez arian, podkopujących prawo pobierania dziesięciny. Nie też dziw nego, że proboszczowie i biskupi gotowi byli przedź wszystkie grzechy chłopom darować niż jeden snop z dziesięciny i słusznie pisał Mikołaj Rej: „Jeśli oddam dziesięcinę bych najgorszy był — nie zginę”. Kler katolicki, magnat i bogata szlachta wypowiedzieli krwawą wojnę arianom. Zaczęły się najazdy na majątki arian w całej Polsce, nie pozostał w spokoju i Filipów. Andrzej Włszowaty musiał uciekać z Filipowa i przeniósł się do Malespolski, gdzie wpływy arian były silniejsze. Wiele mniej wpływowych mieszczan z Filipowa zostało zamordowanych przez skrytobójców inspirowanych przez kler. Po prawie stuletnim prześladowaniu arianom na Suwalszczyźnie to stał wraz z jego wyznawcami zlikwidowany. Podzielenie zapanowała tu ciemnota i zacofanie, a rabobony świećły swe triumfy. Polskę coraz silniej opanowywał najbardziej zacofany i przebiegły sługa Watykanu — zakon Jezuitów, na których szatan darze było wypisane hasło: „cel uświęca środki”. A celem było oprowadzenie bez reszty całego społeczeństwa i zapewnienie sobie nieograniczonych zysków i dochodów. Panowante wyzyskiwacze nad sumieniem ludzi pracy i nadużywając wierzien religijnych dla brudnych machinacji i ochrony dochodów kleru skończyło się niepowrotnie w Polsce Ludowej. Projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej gwarantuje wolność sumienia i wyznania raz na zawsze. I prawa sformułowane przez lud pracujący nigdy nie pozwolą na tużeczenie się garstk „wybranych” patronów ciemnoty i rabobonów na przywiązaniu do wierzeń religijnych szerokiej rasy ludności. H. Matejczyk

Odpisy

Urzędnik z kwalifikacjami  
Dziennik amerykański „Daily Compass” donosił ostatnio, że samowolniczy sekretarz generalny ONZ, Trygve Lie, zamierza przeprowadzić generalną czystkę w aparacie sekretariatu ONZ. „Daily Compass” podkreśla, że czystka ta wzorowana byłaby na czystkach, przeprowadzanych w USA przez Komitet do Badania Działalności Antyamerykańskiej. Jaki pan — taki kram. Trygve Lie, sekretarz ONZ z łaski swych amerykańskich protektorów ma wszelkie kwalifikacje na urzędnika Komitetu do Badania Działalności Antyamerykańskiej.

Mikołajczykowskie umizgi

Mikołajczykowskie piśmielstwo londyńskie „Jutro Polski”, komentując ostatnie rewizjonistyczne wystąpienia Adenauera w sprawie granicy na Odrze i Nysie, określa je jako „wystąpienia w stylu europejskim”. „Jest to styl — pisze „Jutro Polski” — który kanclerz Adenauer — bez wątpienia szczerzy demokratą i dobry Europejczyk — stara się nadać polityce zahodnio-niemieckiej po ostatniej wojnie... Witamy z zadowoleniem oświadczenia kanclerza Adenauera...” Znamy ten „europejski styl” — w tym samym produkował się przed laty duchowy poprzednik Adenauera — Hitler. Sanacja była wówczas pokony przed Hitlerem. Dziś Mikołajczyk wzdycha się do Adenauera, a jego piśmielstwo „z zadowoleniem” wita oświadczenia, w których boński hitlerok wyciąga łapę po Wrocław, Szczecin, Poznań, Warszawę. Zamieniły się nazwiska — po lityka zdrady została.

Skłócona trzoda

Przemawiając na przyjęciu w Klubie Prasy Międzynarodowej w Paryżu, delegat amerykański do ONZ, Philip Jessup, oświadczył m. in., że na forum ONZ „kraje pozwalają sobie często na chodzenie samopas”. W myśl amerykańskiego savoir-vivre'u, takie chodzenie samopas jest niedopuszczalne. Państwo amerykańskie jest oburzone, że znalazły się kraje, które wylamały się z trzody prowadzonej przez niego na rzecz Instytutu samoobrony, jak widać, jest silniejszy od przepisów amerykańskiego bon-tonu.



# NASI KORESPONDENCI PISZA

## Trzeba w terminie wykonać obowiązki wobec państwa

Od dnia 1 bm. przydyła gm. rad narodowych w woj. białostockim przystąpiły do poboru pierwszej raty zaliczki na podatek gruntowy i SFOR na rok 1952. Szybkie i terminowe regulowanie należności finansowych wobec państwa, tego podstawowego obowiązku chłopów, posiada bardzo duże znaczenie dla rozwoju naszej gospodarki narodowej.

O zrozumieniu konieczności terminowego placenia podatków świadczą wypowiedzi naszych czytelników i korespondentów.

„W Polsce sanacyjnej — pisze Jakub Grygoruk z gromady Husaki w powiecie bielskim — podatek gruntowy był jedną z form wyzysku małego i średniorolnych chłopów. Obszarnicy i kulacy korzystali zwykle z ulg podatkowych, nie było mowy o progresji podatkowej w zaletności od obszaru posiadanej ziemi, cały ciężar podatków wlejskich przerzucano na nasze barki. Bógacz zawsze znalazł paragrafy pozwalające mu nie płacić podatku bądź wcale, bądź w nikłej wysokości i sanacyjna admini-

stracja zawsze mu szła na rękę. Sekwestrator był tylko dla biedoty i średniaków, którym nierzadko za podatki zabierano ostatnią krowę, ostatnią poduszkę spod głowy.

Dzisiaj jest inaczej. Mamy obliczalne ceny na produkty rolne i ceny te nie skaczą jak przed wojną. Podatki, które płacimy, idą na dalszą rozbudowę kraju — otrzymujemy za to maszyny i narzędzia rolnicze, państwo za te pieniądze buduje szkoły dla dzieci chłopskich itp.

Wiem, że nasz kraj rozbudowuje przemysł, z którego produktów i ja korzystam. Wiem, że na to potrzebne są duże sumy pieniędzy i dużo produktów rolnych, aby zapłacić robotników w mieście w żywność, a fabryki w surowiec. I dlatego przedterminowo zrealizowałem roczny plan skupu zboża, przedterminowo spłaciłem zeszłoroczne podatki i przedterminowo spłacam zaliczkę na podatek gruntowy. Uważam, że wszyscy chłopcy w powiecie bielskim nie powinni zwlekać ze spłatą zaliczki, owszem spłacać, o ile możliwości już teraz oble raty. Podatki te przecież wrócą do nas w postaci produktów przemysłowych, światła elektrycznego, maszyn rolniczych i nawozów, lepszych dróg, mostów, nowych szkół itd.

Jerzy Iwanluk ze wsi Łady gm. Hajnowka pisze między innymi:

„Chłopcy w naszej gromadzie nie chcą być ostatnimi. Tak jak odstawił w 100 proc. zboże do punktu sku-

pu, spłacili zeszłoroczny podatek i kontraktują tuczniki, tak też przed terminem zobo włączają się spłacić i zaliczkę na podatek gruntowy w tym roku. Przykładem świeci nam wdowa Barbara Leonluk, która zawsze pierwszą wykonuje swe obowiązki wobec państwa i już wpłaciła I ratę zaliczki na podatek gruntowy. Za jej przykładem idą i pozostali chłopcy.

Chłopcy z powiatu bielskiego, placący przed terminem raty zaliczki na podatek gruntowy i SFOR nie są wyjątkami. Podobnie dzieje się i w innych powiatach. Michał Dudz i Józef Szoka, syn Michała, z gromady Kowale, gm. Kuźnica w pow. sokólskim uregulowali oble raty zaliczki na podatek gruntowy jeszcze przed rozdzianem soltysom wykazów gromadzkich. Jan Kozłowski z gminy Łuków w pow. suwalskim również przedterminowo uregulował oble raty zaliczki i wielu innych chłopów małego i średniorolnych we wszystkich powiatach Białostoczczyzny.

Gorzej przedstawia się sprawa spłat zaliczki na podatek gruntowy i SFOR przez kulaków, którzy jak zwykle czekają na coś i ocagają się w wykonywaniu swych obowiązków. Chłopcy — patriotci oświadczenia jednak, że i tu bumelanctwo kulakom nie wiele pomoże. Gromada potrafił zmusić ich do termi-

nowego wykonania spłat podatku gruntowego i SFOR-u. Jak potrafiła zmusić do sprzeczności państwu nadwyżek zbożowych.

Dla przyspieszenia realizacji spłat i raty zaliczki na podatek gruntowy i SFOR należy wciągnąć do pracy agitacyjno-oświatowej cały aktywny gromadki, gminny i powiatowy. Tym bardziej, że termin jest krótki, bo upływa z dniem 1 marca. I tu wiele zrobić mogą organizacje partyjne, ZSL, ZSCH, ZMP, soltysi i członkowie rad narodowych. Ci wszyscy powinni w pierwszym rzędzie zrealizować swe obowiązki dla państwa, aby dać osobisty przykład pozostałym mieszkańcom gromad. A nie tak skutecznie nie działa, jak właśnie przykład aktywu chłopskiego.

Termin jest krótki. I dlatego trzeba będzie sprawę realizacji zaliczki na podatek gruntowy i SFOR poświęcić wiele uwagi, by w ustawowym terminie pieniądze podatkowe wpłynęły do kas państwowych. Terminowe wykonanie przez pracujących chłopów obowiązków wobec państwa będzie poważnym przyczynkiem do przyspieszenia wykonania zadań trzeciego roku planu 6-letniego.

(ha)

### Zaspokojone żądania Żądziłki

Józef Żądziłko z gromady Dryga w gm. Suchowola nie chciał sprzedać państwu ani kilograma zboża. Twierdził, że zboża nie ma, bo posiada tylko 5 ha gruntu. Tyle rzeczywiście figurowało na nim i od tylu hektarów płacił podatek i od tylu wyznaczono mu plan skupu zboża.

Chytrącią swoją nie zwiódł jednak Żądziłko władzy ludowej. Przeprowadzone przez mierniczego powiatowego polmiera gospodarstwa Żądziłki wykazały nie 5 a 13,95 ha. I choć Żądziłko miał ukryte grunty i okradł rokrocznie państwo ludowe, nie chciał nawet zanżonego przez oszustwo planu zbożowego wykonać.

Sprawa została skierowana na drogę sądową. Sąd Powiatowy w Sokółce skazał Józefa Żądziłko na 2 lata i 6 miesięcy więzienia za złośliwe uchylanie się od obowiązków sprzedaży zboża państwu i ukrywanie gruntów. (1067)

Cz. Sazonik Sokółka

### Dziurawy most

Na drodze wiodącej do Nowosadów i Jałowki w pobliżu wsi Zaleszany znajduje się dziurawy most.

Sprawa reperacji mostu winno zainteresować się nie tylko Prezydium GRN w Michałowie, ale także i chłopcy z Zaleszan, Zamiast biadolić, niech zabiorą się intensywnie do prac. (1106)

E. Jegorow Michałowo

### Warto o tym pomyśleć

Torń w dobie obecnej na wsi i w mieście staje się popularnym źródłem opałowym, zwłaszcza tam, gdzie znajdują się ogromne pokłady torfu.

W naszym województwie złót torfu jest ogromna ilość. Jednak PZGS-y i GS-y za mało interesują się tą sprawą, zwłaszcza w pow. sokólskim. W pobliżu gromad Woroniany i Sokolany znajdują się bogate pokłady torfu. Dotychczas tak cennym źródłem opału nikt nie zainteresował się.

PZGS w Sokółce z chwilą nadjęcia wiosny powinien zająć się sprawą wydobycia torfu. Przynieśli to dużą oszczędność na węgiel, którego coraz więcej potrzebuje rozwijający się przemysł. (1111)

H. Czaplejewicz Sokółka

### O nową linię PKS

Od paru lat krąży w gminie milejczyckiej pogłoski, że wkrótce będzie uruchomiona nowa linia PKS z Bielska-Podlaskiego do Siemiatycz przez Kleszczę i Milejczę. Przez te osiedla przebiega dobra szosa i niechyba nie stół na przeszkodzie, aby uruchomić tu komunikację PKS.

Nowa linia ożywiłaby znacznie życie w gromadach leżących przy tej trasie, umożliwiając dojazd do Bielska-Pod-

laskiego i Siemiatycz. Jak dotychczas jest on utrudniony ze względu na znaczną odległość, a do stacji kolejowych mieszkańcy tych gromad mają również daleko.

Za uruchomieniem komunikacji samochodowej przemawia też konieczność ułatwienia łączności milejczyckim zakładem przemysłowym z ich zarządem w Siemiatyczach.

P. Badowlec Siemiatycz

### Rozmowy z czytelnikami

## Prawa i obowiązki obywateli

Wszystkich zakładach pracy i gromadach, w szkołach średnich i organizacjach masowych odbywają się obecnie zebrania dyskusyjne na temat projektu Konstytucji. Masy pracujące miast i wsi przyjęły podanie projektu Konstytucji pod ogólnonarodową dyskusję z radością i entuzjazmem, ale jednocześnie z dużą powagą. Ludzie pracy doceniają bowiem należycie znaczenie tej dyskusji i rozumieją, że nierzadko, w Polsce Ludowej są współtwórcami praw, że stanowiące przez ludzi pracę prawa zabezpieczają osiągnięte zdobycze, ale i nakładają jednocześnie poważne obowiązki, obowiązków pogłębiają i ugruntowywania tych zdobyczy.

O poważnym i pełnym zrozumienia podejściu do sprawy praw i obowiązków obywatela Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej ujętych w formie zwielżonych artykułów projektu zasadniczej ustawy państwowej świadczą listy czytelników i korespondentów, coraz liczniej napływające do redakcji. Czytelnicy i korespondenci wyrażają w tych listach oburzenie na szkoldniczej, proszą o wyjaśnienia niektórych sformułowań niezbyt dla nich jasnych i rzucają cenne uwagi na temat samego projektu Konstytucji.

J. Oglodziński z Elku (ul. Kościuszki 34 m. 3) prosi o wyjaśnienie różnicy między własnością społeczną, indywidualną i osobistą, gdyż rozbieżności w rozumieniu tych pojęć własności wywołuje największą dyskusję.

Co do własności społecznej pojęcie to jest jasne i zrozumiałe. Własnością społeczną jest własność państwowa (kopalnie, banki, fabryki, PGR-y, koleje, PKS itd.), spółdzielcza i wszelka własność związków zawodowych oraz organizacji społecznych, politycznych i gospodarczych. Własność społeczna jest najwyższą formą własności dóbr materialnych i jako taka otoczona jest przez władzę ludową szczególną opieką i ochroną. Podobnie specjalną opieką i ochroną winna być otoczona własność społeczna przez wszystkich obywateli, jako własność ludu pracującego.

Własnością indywidualną natomiast są środki produkcji znajdujące się w prywatnym

posiadaniu chłopów pracujących, rzemieślników i chałupników. Zasadniczą cechą własności indywidualnej jest to, że stanowi ona warsztat pracy zatrudniającego właściciela i jego rodziny, nie korzystających z pracy najemnej, i to jest główna cecha, którą pozwala odróżnić własność indywidualną od własności kapitalistycznej, gdyż ta ostatnia w żadnym wypadku nie może obejść się bez korzystania z siły najemnej, a więc służy wyzyskowi człowieka przez człowieka.

Dlatego też państwo ludowe uznaje i ochrania na podstawie obowiązujących ustaw gospodarstwa chłopskie, rzemieślnicze i chałupnicze. Chłop średniorolny, dobry gospodarz rozwijający hodowlę zwierząt domowych i podnoszący wydajność gleby ma w projekcie Konstytucji zagwarantowane prawo własności i dziedziczenia i jest otoczony przez państwo ludowe specjalną ochroną i opieką. Jako ten, który produkuje nadwyżki towarowe i zaopa-

truje miasto w artykuły żywnościowe.

Opleka państwa ludowego nad pracującym indywidualnie chłopstwem wyraża się w najrozmaitszych formach. Wyrazem tej opieki jest premiowanie przodujących hodowców bydła, specjalne ulgi podatkowe i premie za terminową dostawę przy kontrakcji tuczników, ulgi podatkowe przy hodowlach zwierząt zarodowych jak buhaje, knury itp., możliwość nabywania węgla i paszy trawowej itd. itd. Przewidziana w art. 12 projektu Konstytucji gwarancja opieki i ochrony własności indywidualnej nie jest więc zawieszona w powietrzu, lecz stwierdza stan faktyczny i podkreśla dotychczasowe osiągnięcia i zdobycze indywidualnie pracujących chłopów, rzemieślników i chałupników.

Własnością osobistą bywa natomiast wszystko, co służy jego osobistej wygodzie i jest przezeń bezpośrednio wykorzystywane. Własnością osobistą będzie więc nie tylko ubranie, obuwie, książka,

## III Na widłach... III

### „Czarne chody“ pracowników PSS w Bielsku-Podlaskim

W Bielsku-Podlaskim słyszy się często narzekania na brak mięsa i wędlin, na brak tych czy innych artykułów pierwszej potrzeby. I nawet kierownictwo PSS-u nie umie wytłumaczyć ludziom, jakie są przyczyny tych braków. A przyczyny są bardzo proste — pracownicy PSS-u mają swoje „czarne chody“ i potrafią nawet największym zapasom wędlin, cukru, miodu czy maki dać radę.

Np. w dniu 2 bm. Aleksy Ignatowicz korzystając z „czarnego chodu“ dzwignął do



domu 5 kg wędlin, w ślad za nim dążył Kazimierz Zdziedzichowski z nieco większą por-

cją „deficytowego artykułu“, nie mówiąc już o pomniejszonym kalibru kombinatorów. To, co się codziennie wynosi ze sklepów PSS-u „czarnymi chodami“ w żadnym wypadku nie jest spożywane przez „kupujących“, bo jest tego za dużo, a rodziny Ignatowicza czy Zdziedzichowskiego nie są tak wielkie, aby na jednym „posiedzeniu“ mogli skosztować po 5 kg wędlin czy po worku maki. Zresztą i pieniądzy by na to nie starczyło.

Dla wyjaśnienia panujących w bielskim PSS-le stosunków należałoby dodać, że nie pracują tu właściwi ludzie na właściwych stanowiskach. Ojciec Ignatowicza, zamieszkały we wsi Parcewo, gm. Orla, nie wywiązał się dotychczas ani z planowego skupu zboża, ani z podatku gruntowego. I nic dziwnego, że za przykładem ojca, sabotującego plany państwowe, idzie nieodrodnym synem, wynalazcą „czarnych chodów“ w PSS-ie. (1490)

S. J. Bielsk Podlaski

### Książki dla... myszy i szczurów

Dla upowszechnienia czytelnictwa książek wśród szerokiej rzeszy pracującego chłopstwa poszczególnie sklepy GS-ów prowadzą już od paru lat podręczne księgarnie zaopatrzone w książki jachowe i beletrystykę. Wiele GS-ów sprawę upowszechnienia książki potraktowało poważnie i może poszczycić się dużymi osiągnięciami.

Inaczej potraktowało sprzedaż książek w swych sklepach kierownictwo GS-u w Dębnie, pow. Augustów. Ponieważ zalecano w PZGS-ie, aby wszystkie GS-y sprzedawały książki, sprowadzono i do Dębowa kilkadziesiąt książek. Ale kto by tam chciał brać sprawę dostarczania chłopom książek na serio. Przecież to tylko „zbędny kłopot“, od którego kierownictwo dębowskiego GS-u postanowiło się wyminąć.

Jak postanowiono, tak zrobiono. Zakupione książki powędrowały do magazynu i spoczyły gdzieś pod workami soli czy nawozów sztucznych. Książki w magazynie sprzyjały w zapomnieniu przez 6 miesięcy. Wreszcie któryś z ciekawskich pracowników GS-u zajrzał do „skrytki“. Niepotrzebnie, bo tylko splotł myszy i szczury, pilnie „czytające“ zapomniane książki.

Chciano początkowo jak rozwój „czytelnictwa“ książek wśród myszy i szczurów utrzymać w tajemnicy, lecz nie do-

puszcili do tego sprytny gryzniec, które (jak rozreklamowały GS w Dębnie, że obecnie wszystkie kulturalniejsze my-



szy i szczury z całego powiatu dążą do dębowskiej „czytelni“.

### Premiowany

„hodowca“... motocykli

Czesław Regiewski, przewodniczący Prezydium GRN w Bakalarzewie (pow. Suwałki) posiada piękny motocykl, ale nie posiada ani jednej krowy, kozy czy nawet królika. Mimo to wystawił sam sobie dyplom wznowego hodowcy i otrzymał premię w wysokości 250 zł.

Wtajemniczeni twierdzą, że nie mógł inaczej postąpić, bo koniecznie chciał otrzymać premię, a właściciel motocykla na razie nie premiuje się. Może to i słuszne, ale ciekawe dlaczego Komisja Rolna PRN w Suwałkach nie zwróciła dotychczas na to uwagi.

P. Wladek — Borawskie

wykonywania obowiązków wobec państwa. Ziemia jego leży odległym, podatku nie spłacił, zboża nie sprzedał i udaje biedaka. W lecie Rudziewicz przyjmuje na wypas owce, zamieniając urodzajną ziemię w pastwisko.

Tego rodzaju postępowanie należy traktować jako wrogie w stosunku do państwa ludowego. I tu dużo do powiedzenia ma gromada, która nie powinna tolerować wrogich posunięć Rudziewicza, lecz na zebraniu gromadzkiem wyciągnąć w stosunku do niego odpowiedzialne konsekwencje. Ziemia musi być bezwzględnie uprawiana i obsiana, bo wszelka własność środków produkcji musi służyć interesom narodu, bo w ustroju demokracji ludowej dobrobyt ludzi pracy jest pojęciem społecznym i wszyscy swych sił i uzdolnień przyczyniać się do jego podnoszenia.

„PRACA JEST PRAWEM OBOWIĄZKIEM I SPRAWĄ HONORU KAŻDego OBYWATELA“ — czytamy w art. 14 projektu Konstytucji. I nikomu nie wolno z od niej uchylać, lecz wywiązać pracę na swym oświadczenie, rzetelnie i uczciwie, aby podnosić własny i całego kraju dobrobyt, aby umocnić siłę, obronność i niezależność Ojczyzny. (111)



„Moje wrażenia z imprezy noworocznej”

100 książek, albumy i atlasy geograficzne oto nagrody dla zwycięzców naszego konkursu dziecięcego

W nadchodzącą niedzielę, 17 bm., Redakcja „Gazety Białostockiej” i Okręgowa Rada Związków Zawodowych organizują poranek artystyczny dla zwycięzców konkursu dziecięcego, dla ich rodziców i przodowników nauki białostockich szkół podstawowych.

Na poranku tym zwycięzcom konkursu rozdane będą cenne nagrody książkowe.

I nagrodę, składającą się z albumowego wydania „Pana Tadeusza” i 10-tomowej biblioteczki otrzymał uczeń VI klasy Szkoły Cwiczeń TPD w Białymstoku — Jan Sadowski.

II nagroda w postaci albumowego wydania dzieł Bolesława Prusa i 7-tomowej biblioteczki przypadła Jarosławie Dzięmiadczuk ze wsi Solwany.

III nagrodę w postaci albumu o Warszawie i 5-tomowej biblioteczki otrzymała Tamara Smoktunowicz, uczennica klasy IV klasy szkoły wiejskiej w Teremiskach.

IV, V, VI nagrodę w postaci 5-tomowych bibliotek otrzymał: Halina Kozłowska, uczennica VII kl. Szkoły Cwiczeń TPD, Jerzy Wakula, uczeń VII klasy szkoły podstawowej nr 9 i Teresa Łęgowska, uczennica klasy VII szkoły podstawowej nr 15.

VII nagrodę — 9 tomików „Biblioteczki Zolnerza” otrzymał Jerzy Kolybko ze wsi Nowoberezowo w powiecie białskim.

Autorzy wyróżnionych przez Komisję Konkursową, wypowiedzi o wrażeniach z choinki noworocznej: Elżbieta Dryl, Jerzy Wensław i Krystyna Niewińska — ze szkoły podstawowej nr 3, Jan Kozłowski — ze Szkoły Cwiczeń TPD, B. Dzieszko i Wiesław Sidorowicz — ze szkoły podstawowej nr 5, Jerzy Sochoń z Białegostoku, Wiktor Owłasiuk z Nowoberezowa i Grzegorz Mackiewicz z Hajnówki — otrzymali po trzy ładne książki.

Poza wymienionymi nagrodami, Komisja Konkursowa, składająca się z przedstawicieli Redakcji „Gazety Białostockiej” i Okręgowej Rady Związków Zawodowych przyznała drogą losowania 13 nagród pocieszenia w postaci atlasu geograficznego i dwóch książeczek. Nagrody pocieszenia otrzymali: Grażyna Zambrzycka, Leszek Skalski i Halina Makal ze szkoły podstawowej nr 2, Jadwiga Mystkowska, Lillana Finkiewicz i Alicja Jarosławska ze szkoły nr 3, Jerzy Hofman, Janina Zakrzewska i He-

lena Dondzilówna ze szkoły nr 5, Romuald Sobociński, W. Biegański, Józefa Szwarczewska i H. Kurnicka — ze szkoły podstawowej nr 7.

Dzieciom, które nie mieszkają w Białymstoku — wszystkie nagrody zostaną przesłane pocztą.

Po przemówieniu kierownika Oddziału Szkolnictwa Podstawowego Prezydium WRN — tow. Edwarda Zycha i po rozdaniu nagród — rozpoczęło się dla uczestników naszej imprezy części artystyczna. Wystąpi w niej osiemdziesięcioosobowy chór Liceum Pedagogicznego

TPD pod dyrekcją prof. Stefana Sobierajskiego, zespół taneczny Liceum i zespół artystyczny Szkoły Cwiczeń TPD. Na zakończenie wyświetlony zostanie film dla dzieci.

Na naszą niedzielną imprezę zapraszamy wraz z rodzicami uczestników konkursu oraz przodowników nauki i pracy społecznej wszystkich szkół podstawowych i średnich z Białegostoku.

Spotykamy się więc wszyscy w niedzielę, 17 lutego o godzinie 14-ej w sali „Domu Włókniarza” przy ul. Killińskiego. (c)

Odczyt na temat projektu Konstytucji w Domu Włókniarza

Punkt dyskusyjny nad projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przy ul. Killińskiego 10 (Dom Włókniarza) organizuje dziś w dn. 16 bm. o godz. 17 odczyt o projekcie Konstytucji. Odczyt wygłosi członek Miejskiego Komitetu Obronców Pokoju, ob. Mokrauz —

sędzia Sądu Wojewódzkiego. Mieszkańcy Białegostoku proszeni są o wzięcie jak najliczniejszego udziału w odczycie.

Po odczytaniu i dyskusji zostanie wystawiona przez zespół ZBM w Białymstoku sztuka pod tytułem „Wczoraj i przedwczoraj”.

Nowe punkty dyskusyjne

W Białymstoku powstały nowe punkty dyskusyjne nad projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Pierwszy z nich uruchomiony został przy Szosie Wschodniej, w świetlicy Hotelu Robotniczego Nr 4 obok budowy 405 prowadzonej przez Białostockie Przemysłowe Zjednoczenie Budowlane. Punkt ten czynny jest codziennie w godzinach od 16 do 22.

Następny punkt dyskusyjny nad projektem Konstytucji utworzono w szkole podstawowej Nr 3 przy ul. Gdańskiej. Będzie on otwarty od godziny 17 do 20.30.

Do punktów dyskusyjnych mogą się zgłaszać wszyscy obywatele, którzy mają wątpliwości co do któregoś z artykułów Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej lub pragną wnieść ewentualne poprawki do projektu Konstytucji.

Program radiowy na 16 lutego

Program I na fal 1322 m. 3.10 Koncert poranny. 6.35 Pieśni o pracy, przyjaźni i pokoju. 9.20 Aud. szkolna dla klasy X. 9.40 Koncert radzieckiej muzyki rozrywkowej. 10.15 Włoska muzyka operowa. 10.55 „Słońce wschodzi” — odcinek powieści. 12.45 „Na swojską nutę”. 17.15 Ludzie pierwszego szeregu (bojownicy PPR). 17.30 Antoni Dworzak — kompozytor tygodnia. 18.20. Poznajemy projekt Konstytucji. 18.45 Aud. dla kobiet wiejskich. 19.30 „Na muzycznej fali”. 21.15 Gra orkiestra taneczna P.R. 22.20 Koncert symfoniczny. Dzienniki: 7.00, 12.04, 16.00, 20.00.

Program II na fal 367 m. 5.55 „Piosenka o Nowej Hucie”. 6.15 Walce operowe Straussa. 6.50 Polska ludowa muzyka taneczna. 8.00 Radiowy kurs języka rosyjskiego dla początkujących. 14.35 Aud. dla wychowawców przedszkół. 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych. 16.00 Wszelchnia Radiowa — kurs I. 17.15 Koncert muzyki ludowej. 17.45 Radiowy kurs języka rosyjskiego dla zaawansowanych. 18.30 Wszelchnia Radiowa — kurs II. 20.00 „Przy sobocie po robotce”. 21.25 Wiadomości sportowe. 21.30 Poznajemy projekt Konstytucji. 22.30 Muzyka taneczna. Dzienniki: 6.30, 21.00.

OGŁOSZENIA DROBNE

Nauka

Trzymiesięczne nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości. Łódź, skrytka 163. K 11-6

Państwowa Szkoła Pielęgniarska

otrzyma nazwę im. tow. E. Sawickiej

Dzień 17 lutego br. będzie wielkim wydarzeniem w życiu Państwowej Szkoły Pielęgniarskiej. W dniu tym bowiem szkole nadane zostanie zaszczytne imię nieugiętej bojowniczkii o pokój i socjalizm tow. Eweliny Sawickiej.

Uroczystość rozpocznie się o godz. 10 złożeniem wieńców na grobi tow. Eweliny Sawickiej. O godz. 14 nastąpi moment odsłonięcia pamiątkowej tablicy na frontowej ścianie gmachu szkolnego, po czym odbędzie się uroczysta akademія.

Ze sportu

Kalendarzyk imprez sportowych

16 i 17 bm. Zimowe Igrzyska Harcerskie miasta i powiatu Białystok.

17 bm. rozgrywki tenisa stołowego o mistrzostwo klasy wojewódzkiej pomiędzy Budowlanami Białystok — Ogniw WRN, Spójnia Olecko — Kolejarz Elk, Ogniw Białystok — Unia Hajnówka.

17 bm. rozgrywki bokserkie o drużynowe mistrzostwo województwa na rok 1952 pomiędzy: Kolejarz Łapy — Gwardia Białystok, WKS Elk — WKS Goldap.

Godz. 16,00 w Elku towarzyskie spotkania w koszyków

ce i siatkowce mężczyzn pomiędzy OWKS Lublin i WKS Elk.

Mistrzostwa siatkówki ZS Spójnia

W dniu 17 bm. w Olecku odbędą się drużynowe mistrzostwa ZS Spójnia w siatkówce żeńskiej i męskiej. Do mistrzostw zgłosiło się 8 drużyn męskich i 6 żeńskich. Drużyny które zajmą pierwsze miejsce wezmą udział w rozgrywkach wojewódzkich o puchar CRZZ.

Bieg narciarski w Augustowie

Dnia 10 bm. w Augustowie odbył się płaski bieg narciarski na dystansach 12 km i 9 km dla mężczyzn i 4,5 km dla kobiet, zorganizowany przez FWP — „Jedność Robotnicza”.

W biegu na 12 km najlepsze wyniki uzyskali: Jan Janowski 1:29,09 godz., Ryszard Marcinkowski 1:29,56 godz.

Na trasie 9 km najlepsze wyniki uzyskał: Paweł Szostak

54,45 min z „Jedności Robotniczej”, Stanisław Legucki 55,35 min. (z SKS-u Lic. Pedagog.), Jan Matwiejczyk 55,53 min (z SKS-u Lic. Pedagogicznego).

Na trasie 4,5 km dla kobiet najlepsze wyniki uzyskały: Teresa Biernacka 34,33 min z SKS-u Lic. Pedagog., Lucyna Olewińska 45,20 min (z SKS-u Lic. Pedagog.).

J. R. — Augustów

Rozgrywki tenisa stołowego

W rozgrywkach tenisa stołowego o mistrzostwo klasy miejskiej m. Białegostoku padły następujące wyniki:

Ogniw II — Gwardia zakończone wynikiem 4:6.

Punkty zdobyli: dla Gwardii — Łakowicz 3, Michałow ski 1, Abramowicz 1 oraz debel Michałowski — Łakowicz dla Ogniw: Stupel 2, Brylewski i Zakowski po 1.

Budowlani BZPB — Ogniw WRN II zakończyło się walkowerem dla Ogniw z

powodu nie przybycia drużyny Budowlanych.

Budowlani II — Stal TOR zakończone porażką Stali TOR 0:10.

Punkty zdobyli dla Budowlanych Kramarewicz, Tchorzewski, Zywolewski po 3 oraz debel Kramarewicz — Tchorzewski.

Budowlani PTB — Stal FP I U z powodu niestawienia się drużyny Stali przyznano walkower na korzyść Budowlanych. (u)

FACHOWCY POSZUKIWANI

Stolarzy meblowych i maszynowych oraz kandydatów nauki zawodu stolarskiego po rocznej praktyce zaangażuje natychmiast Zarząd Białostockich Zakładów Przemysłu Terenowego w Białymstoku. Praca w nowo wybudowanej nowoczesnie urządzonej stolarni w Białymstoku. Zgłaszać się Białystok, ul. Białostoczańska 6.

Biał. Zakt. Graf. w Białymstoku. T-3-10045

Rejestracja bonów mięsno-tłuszczowych

Wydział Handlu Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Białymstoku rozpoczął od 14 bm. wydawanie bonów mięsno-tłuszczowych. Wydawanie bonów będzie trwało do 22 bm. Aby akcja ta została przeprowadzona sprawnie,

kierownictwa wszystkich instytucji, zakładów pracy itp. winny niezwłocznie odbierać bony.

Rejestracja bonów mięsno-tłuszczowych w sklepach detalicznych trwać będzie do 24 bm.

cje siano, obliczone dokładnie na jednostkę bydła w preliniarzu pasowym. Dokonawszy tego, wyjął z paczki „Mocnych” papierosa i nie dzieląc zwyczajem chłopskim na półki zapalił całego. Wyszedł przed drzwi i patrzył za swoim czworonożnym nie tego się reprezentującym podopiecznym. Część ich zamiasł do koryta skierowała się ku stawkowi. Pazurek wobec tego przegnał tam i pozostałe krowy i cielęta.

Było mgliste popołudnie. Z ogołoconych do połowy z liści drzew kapala rosa. W ogrodzie gospodarowały kawki. Nad brzegiem stawiku trzepotał się gąsior; spoglądał wojow niczo na krowy. Przy gąsiorze pluskały się gęsi, wspomagając swego pana i kochanka w rzucaaniu zabójczych spojrzeń i potęgając się tych spojrzeń gęganiami.

Pazurek stanął pod drzewem. Pałac papierosa patrzył bez zaciekawienia na staw i pluskające się gęsi. Czasem drażał się po plecach lub za pazuchą. W postaci starego, w jego ruchach przebiegało bezmyślne samozadowolenie.

— Te pasturki! — rozległ się za plecami Pazurka chrypliwy głos. — Szykujesz się już do więzienia?

Pazurek obejrzał się nad podział szybko; zobaczył Muszyńskiego. Stał on przy rowerze i chwiał się mocno. Czapka przekrzywiła mu się na rozchełstanej głowie, czerwona twarz i zwilgotniałe oczy wskazywały na wchłoniętą dużą dawkę alkoholu.

— No, co się patrzysz, byczy opiekunie? — kiwał się Muszyński w taki kaplający z drzew kropel rosy. — Ile żeś już zarobił na handlu z kulakami? He? Całe papierosy palił? Nawet nie dzielił na półki? He?

Pazurek zmieszal się; zamrugał bojaźliwie. Ręka trzymająca papierosa drgnęła.

— Skończyły się dobre czasy — bełkotał Muszyński — postaw Pazurek krzyżyk na calych papierosach. Będziesz i ty połoweczki palił. I może nas ze spółdzielni wyrzucą, kiej mo się dostać porządny lokal. I co będzie, Pazurek? Wszystkie pójdą na nowe a Pazurek z Muszyńskim zostaną w czworakach. Jeszcze Pazurek — powie każdy — jak Pazurek. Stary dziadoga, bezdzietny, niech by nawet i usłwterki gdzie w barlogu. Ale Muszyński, ojciec dzieciom! Brrr.....

Muszyński wstrząsnął się jakby mu się zbierało na wmioty. Pazurek zanęmił. Chciał powiedzieć, że przele... i Najdeczek... też... tam... Nie mógł wydobyć słowa. A Mu-

szyskiemu zabulgotało w przelyku, zatchnął się, jakby mu powietrza w płucach zabrakło. Poszedł dalej trzymając się rowera i znajdując w nim oparcie dla chwilejnego ciała. Potykał się niekiedy o kamienie, przystawał, sputawał... Tak dowlókił się do czworaków... Skręcił z rowerem w pierwsze drzwi. Spozrzegli, że nie te; powlókł się do drugich. Wciągnął z trudem rower do środka i znalazł się w malej, zadymionej izdebce. Na niezastelonym łóżku siedziało dwoje najmłodszych Muszyńskich — Grzegorek i Juruś. Cięli nężykami starą gazetę zaśmiecając skrawkami papieru nętyko łóżko ale i wyzębioną, brudną, skleconą z sękatych desek podłogę. 8-letni Ludwik sylabizował z książki pod oknem. Muszyńska siedziała przy kuchni.

— Znowu schłany — pomyślała słysząc w sieni rumot i hałas. Drzwi się otworzyły. Muszyński usiłoniu mocno pokazał się we drzwiach. Dzieci patrzyły z przestrachem w jego stronę. Podszedł do żony i nachylił się nad nią. Potem czknął:

— Nie masz... kapuśnaku... albo... jakiego... kwaśnego... — Znowu się schlałeś? Zalawileś Bajendzie? — He-e-e-p. — Goździk kozoł ci przez Ludwiska przyśię dzistaj wieczorem do śpiele. — He-e-e-p.

Czknawszy znowu, pljany zwrócił błędny wzrok na dzieci. Te nie spuszczały przestraszonych oczu z chwilejnego się ojca. Pokryte krostami ich twarzyczki, chudziutki, blade białością przechodzącą w sność odbijały się na światłoczułej komóreczce ocznej ojca jako niewyraźne, jednostajnie szare plamy.

Śledzący pod oknem Ludwik patrzył również przestraszony jak młodszy bracia. Muszyński zerwał czapkę z głowy. Rzucił ją przez całą izdebkę na stół, że znajdujący się tam święty obrazek wywrócił się z hałasem. Dokonawszy tej czynności Muszyński usiadł ciężko na drewnianej, proalawce znajdującej się między oknami pod ścianą. Wytrącił niechęć książkę z rąk chłopca.

— Uważaj na dziecioka! — krzyknęła Muszyńska. Długo zakrzywiony w kształt jastrzębiego dzioba nos szczerwał. Pljany wstał pomału. Zaczął ścierać kurtkę ze siebie. Nie mógł. Nikt nie bięł mu pomagać. Z wyciągniętym na pół ręką rękawem podszedł do łóżka, na którym bawily się wędznięte dzieciaki. Krzyknął:

(Dalszy ciąg nastąpi)



PRZEDDOLE 36)

Julian Gataj

Ostatnie zdanie Mitrega wypowiedział podnieścionym głosem. Osetowi zdawało się, że leci w przepaść. Twarz oblała mu się purpurą bardziej jeszcze niż Stysi Mitregowej w jego chałupie. Nikt nie zauważył tego prócz — prawdopodobnie — Andrzejewicza, gdyż ten patrzył na Oseta dłuższą chwilę. Lecz Mitrega w dalszych zdaniach lagodził swoją wypowiedź:

— Nie twierdzą, że sledzą świadome wrogi — zaznaczył spokojnym tonem — ale jak się dadzą wykorzystywać świadomym spoza spółdzielni, to jest, obywatele, niedobrze.

Po omówieniu spraw wsi oraz skupu zboża i wytypowaniu kandydatów do trójki gromadzkiej Jarczyński z Jańczakiem opuścili zebranie. Pozostali przeszli wówczas do omówienia spraw spółdzielni: sprawy handlu łańcuchowego, uprawiane go przez niektórych członków spółdzielni i innych spraw produkcyjnych, zwłaszcza jesiennej orki. To ostatnie zagadnienie wybiłło się nad wszystkie i Mitrega podkreślał to kilkakrotnie, a może, nazbyt często. Tak się zdawało Osetowi, który sledział zupełnie zdezorientowany. Kto zwycięży? Ci, którzy z takim fanatyzmem jak Mitrega walczą o przyszłość, czy ci, którzy patrzą w przeszłość i chcieli by zawrócić koło historii? Kto zwycięży? Tacy jak Mitrega z Maurkiem i Andrzejewiczem oraz Dąbkim i innymi aktywistami łużniewskimi czy tacy jak Goździk z Walińskim Okularnikiem, Filipem Antoniakowym i im podobnymi? Ci chcą budować, ci niszczyć, ci tworzą, ci psują... Kto zwycięży?

Pazurek spuszczał krowy z łańcuchów z żywością, której nikt by nie podejrzewał w jego starym, zgarbionym ciele. Ponaślał już w koryta wody i poodmierzał w stodole por-